

R... DWA TRZY..



W MISTRZOWSKIM RZUCIE KULA!



SZCZĘŚLIWE ZWYCIĘSTWO LEKKOATLE

Polska wygrywa 79¹/₆:72⁵/₆ i zdobywa

Królewska Huta, 6 września.

Po raz piąty stanęły w sobotę i niedzielę na stadionie w Królu. Hucie reprezentacje Czechosłowacji i Polski do decydującej rozgrywki o nagrodę wędrowną p. ministra spraw zagranicznych H. Zaleskiego.

Dwukrotnie już nagroda ta była w posiadaniu naszym i gości, ostatnie zaś zawody rozstrzygnąć miały, kto zostanie jej właścicielem. Przed reprezentacją Polaków, otwierało się pole do popisu, zwycięstwo nad wybijającą się w Europie drużyną lekkoatletów czeskich, zdobycie cennej nagrody oraz konieczność rehabilitacji po wysokim zwycięstwie Węgrów.

Nie też dziwnego, że zawodnicy nasi przechodzili sami siebie, dowodem czego dwa pierwsze miejsca zdobyte w biegu 110 mtr. z płotkami, w oszczepie, oraz nowy rekord w sztafecie 4x100 mtr., w pierwszym dniu zawodów.

Filarem drużyny polskiej był

Kusociński

najpewniejszy zawodnik, a czas jego uzyskany na dosyć ciężkiej po deszczu bieżni, wśród zimna i silnego wiatru, gorszy tylko o 3 sekundy od rekordu polskiego wskazuje na znakomitą formę, w jakiej znajduje się on przed spotkaniem z Nurmim, które zapowiada się wręcz rewelacyjnie, a znawców i miłośników lekkiej atletyki już dziś przechodzą „ciarki” na finish tych dwóch „tytanów” bieżni.

Nowosielski z Trojanowskim zrobili na 110 z płotkami swoje.

Petkiewicz i Chmiel słabsi.

Zawiedli natomiast Petkiewicz (któremu dystans na 5.000 m. jest dziś już za ciężki), oraz świeżo upieczony mistrz Polski w skoku wwyż Chmiel.

Zwycięstwo Angla na 200 m. było zasłużone. Znakomity ten zawodnik czeski dysponuje świetnym finiszem.

W kuli wobec stale przekraczającego 15 m. Dondy i ustalenia nowego rekordu Czech Heljasz mógł tylko zająć drugie miejsce, a Siedlecki, wskutek braku 2-go Czechy, zajął 3-cie miejsce.

W skoku w wyż obaj Czesi skakali lepiej — nasi ciężko, Pławczyk zaś niezdecydowanie.

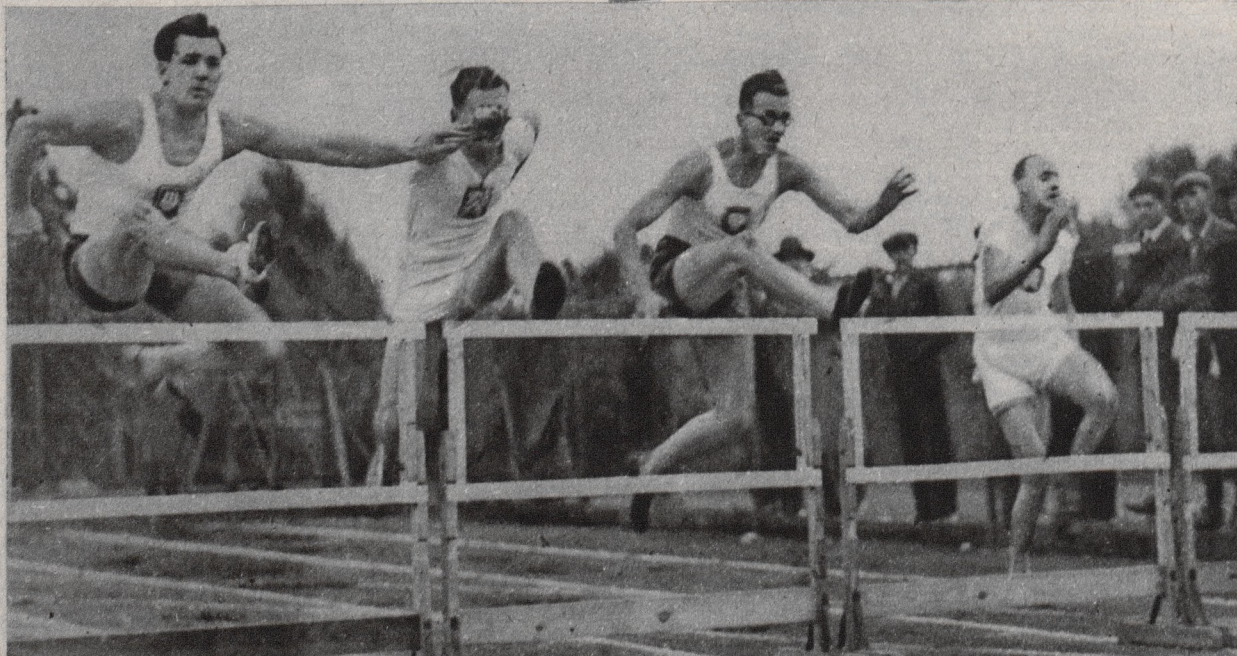
Dwa pierwsze miejsca w oszczepie to

zasługa Mikrutów

stale przekraczających 50-kę, podczas gdy Czesi „biakali się” raczej około 49 m., rzucając zawsze za wysoko.



Chmiel w skoku w wyż, w którym nie powtórzył wyniku z meczu z Węgrami.



Fragment z biegu 110 m. przez płotki. Pierwszy od lewej zwycięzca Nowosielski, trzeci Trojanowski i.

800 m. powinniśmy wygrać, czas dra Drozdy 2 minuty słaby — nasi niepotrzebnie zaczęli zawszaś finish.

Lepiej byłoby oddać ten bieg Petkiewiczowi, a na 5.000 m. postawić, choćby Kabuta ze Śląska, który 3-cie miejsce miałby napewno.

Sztafeta 4x100 miała dość szczęścia, zgubiona bowiem pałeczka Czechów — dała nam zwycięstwo oraz 10 cennych punktów.

Pierwszy dzień zawodów.

W obecności blisko 2 tysięcy widzów rozpoczęły się w sobotę o godz. 16 zawody. Oficjalne przywitanie i stronę uroczystościową przełożono na niedzielę.

Na pierwszy ogień idą „płotkarze”: 110 m. z płotkami. Startują: Czesi: Reich i Svatos, Nowosielski i Trojanowski.

Po „tradycyjnym” falstarcie, Polacy już na 2-gim płotku, obejmują „prowadzenie”. Czesi słabi, brak Jandery.

Wyniki są nast.: 1) Nowosielski 15,6, 2) Trojanowski 15,8, 3) Reich 16,8, 4) Svatos. Punktacja 8:1 dla Polski.

Kula: startują: Douda, (Vanoucek nie przyjechał), Heljasz i Siedlecki. Douda w doskonałej formie rzuca stale ponad 15 m., ustalając nowy rekord Czechosłowacji. Heljasz nie może ani rusz przekroczyć tej, jakby zaczarowanej 15-ki. Zwycięzca 1) Douda 15,71 nowy rekord, 2) Heljasz 14,31, 3) Siedlecki 12,55. Punktacja 5:4, ogólna 12:6 dla Polski.

200 mtr.: Engl, Nowotny, Trojanowski, Biniakowski.

Czesi prowadzą dopiero na 40 mtr. przed metą, gdzie Engl stacza zaciętą walkę z Polakami, aby wyjść w końcu na czoło. Trojanowski pozostał o 3 m. w tyle. Wyniki: 1) Engl 22,4, 2) Trojanowski 22,6, 3) Biniakowski, 4) Nowotny.

Punktacja 5:4, ogólna 16:11 dla Polski.

5 km. gwoździem programu.

Startują: Kościak, Täubl, Kusociński, Petkiewicz. Walka w tej konkurencji zapowiadała się sensacyjnie! — Jaka forma „Kusego” przed spotkaniem z Nurmim? Jak pójdzie Petkiewicz na 5 km.? Czy i co też będzie miał do powiedzenia stary rywal Kościak?... — oto pytania, jakie krążyły przed biegiem!

Horak (Czechosłowacja) — konkurencyjny w skoku w wyż.

I nastąpiły rzeczywiście oczekiwane niespodzianki: „Kusy” bez konkurencji na zimnie i wietrze, o mało nie pobił swego rekordu, Petkiewicz po 3000 m. usiadł na boisku, ku radości „bezrobotnych sanitariuszy” — Kościak o blisko 300 m., a Täubl o prawie okrążenie w tyle! Wyniki: 1) Kusociński 14,58, 2) Kościak 15,47, 3) Täubl.

Punktacja 5:4, ogólna 21:15 dla Polski.

Znosi się więc na poważną porażkę Czechów. Mikrutowie już „syją” oszczepem ponad 50-kę, tymczasem w skoku w wyż zawodzą nasi (Chmiel).

Skok w wyż: Horak — Palishek, Chmiel — Pławczyk.

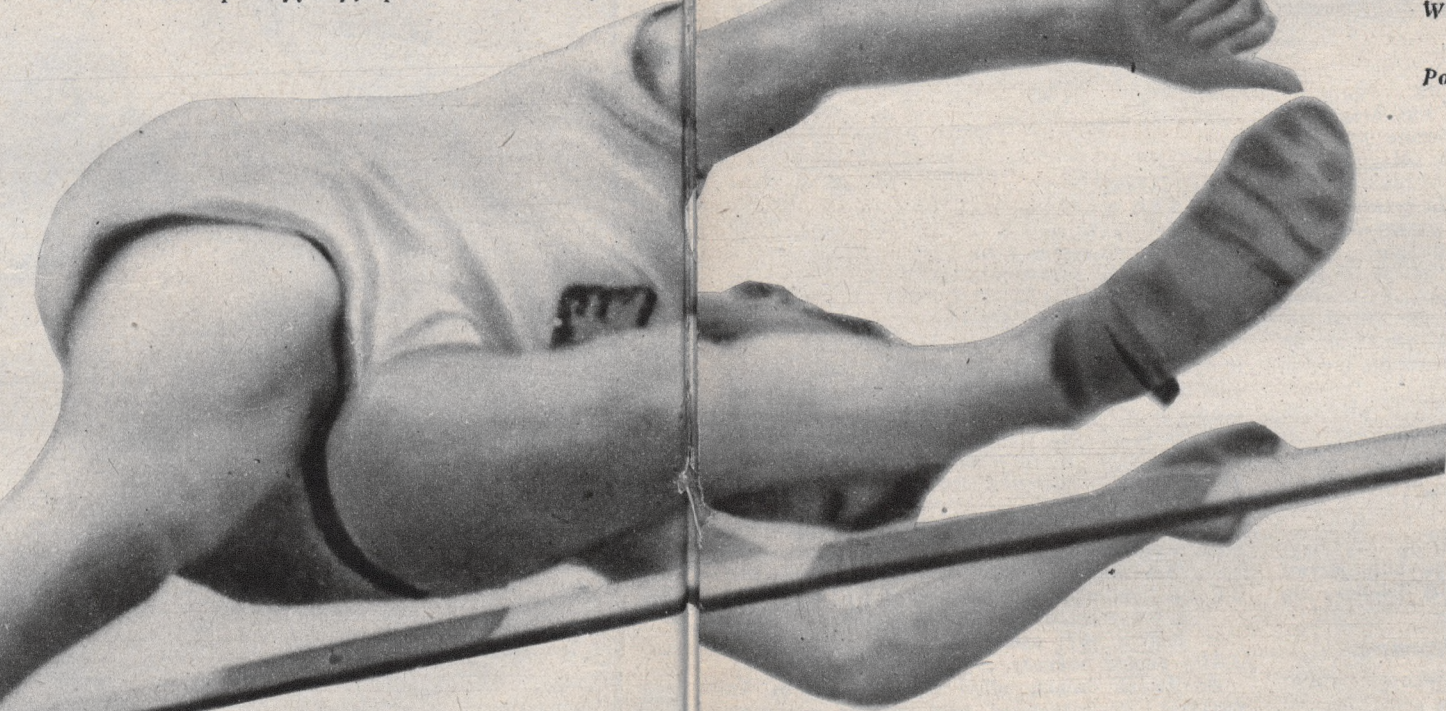
Goście lepsi technicznie a zwłaszcza mistrz Horak — nasi jakby bez treningu, skaczą ciężko. A wszyscy liczyli na Chmiela, a pocichu... na nowy rekord Polski. Tymczasem 1,79 m. przechodzą wszyscy — 1,84 m. tylko Horak — reszta po 3 skokach odpada. Wyniki: 1) Horak 1,84 mtr., 2) Chmiel, 3) Pławczyk, 4) Palishek po 1,79 mtr.

Punktacja 6¹/₂:2¹/₂, ogólna 23¹/₂:21¹/₂ dla Polski.

Jedyny moment „prowadzenia” Czechów

800 m.: Dr Drozda — Dvorsky, Lesicki — Maszewski.

Po 50 m. Czesi próbują objąć prowadzenie, nasi jed-



nak prowadzą nadal. Na 200 m. kolejność biegaczy jest nast.: Maszewski, Lesicki, Dvorsky, Dr Drozda. Kilkakrotne próby Drozdy objęcia prowadzenia, likwidują nasi wspaniale, zamykając mu drogę. (Złośliwi jak zwykle, widzieli nawet jakieś łokcie, lokowane przez Lesickiego Czechom). Na ostatnich jednak udaje się Drozdowi atak, a finiszując zaciekle, wygrywa też bieg. 1) Dr Drozda 2', 2) Lesicki 2,00,8, 3) Dvorsky 2,1"2, 4) Maszewski.

Punktacja 6:3 ogólna 27¹/₂:26¹/₂ dla Czechów. Prowadzenie jedyne w tym dniu zresztą odbierają gościom natychmiast Mikrutowie.

Oszczep: 1) Mikrut Władysław 56,2 metr. 2) Mikrut Fran. 55,32 metr. 3) Klasek 52,78 4) Knenický. Punktacja 8:1 ogólna 34¹/₂:28¹/₂ dla Polski.

Tragedja Czechów w sztafecie.

Sztafeta 4x100 metr. Czesi: Nowotny — Svatos — Hofman — Engl, Polska: Koźlicki — Trojanowski — Nowosielski — Nowak.

Po 1 falstarcie spaźnia się Koźlicki, odrabiając zresztą pięknie stracone metry — na zmianie jednak między Nowotnym i Svatosem następuje tragiczny wypadek Czechów ten bowiem ostatni gubi pałeczkę a zanim wrócił się i podniósł ją... Trojanowski już był u Nowosielskiego. Doskonałemu Englowi pozostało do odrobienia kilkanaście metrów, gdy tymczasem doskonale finiszujący Nowak kończy bieg w rekordowym czasie. 1) Polska 43,4, n. rekord Polski 2) Czechosłowacja zdyskwalifikowana za upuszczenie pałeczki.

Punktacja 10 pkt. dla Polski. Ogólna po pierwszym dniu 44¹/₂:28¹/₂.

Drugi dzień zawodów.

Przy dość niepewnej pogodzie i silnym wietrze rozpoczęły się w dalszym ciągu zawody oficjalnym powitaniem gości, którzy obdarowani kwiatami, piękną figurą z węgla, oraz proporczykiem o barwach narodowych, rewanżowali się piękną plakietą. Publiczności wskutek zimna mniej, około 2.000 osób.

Zawody rozpoczęły się biegiem 400 m. z płotkami. Startują: Sourek, Kratky, Kostrzewski i Maszewski. W ostatniej chwili Czesi wycofują Kratky'ego i wstawiają Dvorsky'ego. Już na pierwszym płotku Dvorsky zwała płotek, a na drugim płotku, prowadzącym Czechom, ucieka Kostrzewski. W międzyczasie Maszewski wychodzi

TÓW W MECZU Z CZECHOSŁOWACJĄ

puhar min. spraw zagr. Zaleskiego.

na trzecie miejsce. Na przedostatnim płotku dobrze idący Sourek próbuje dojść Kostrzewskiego, obala jednak ostatni płotek, przez co Kostrzewski zwolniony o opóźnionego Czechy pięknie finiszując wygrywa bieg. Pierwszy Kostrzewski 56,6, 2) Sourek 57,1, 3) Maszewski 58,2, 4) Dvorsky. Punktacja 6:3, ogólna 50¹/₂:31¹/₂.

Rozpoczyna się skok o tyczce, w międzyczasie jednak przeprowadzają bieg 100 m. Bieg zapowiadał

Sensacje.

Dobra forma Trojanowskiego zagraża poważnie Englowi. Na starcie Engiel, Svatos, Trojanowski, Koźlicki. W ostatniej chwili Czesi zmieniają Svatos, wstawiając Nowotnego. Z miejsca prowadzi Czesi. Na 70-ciu m. Trojanowski dochodzi Engla, jednak bieg wygrał doskonali i znany z finiszu Czech, w czasie 10,7. 2) Trojanowski 10,9, 3) Svatos 11,2, 4) Koźlicki. Punktacja 6:3 dla Czechosłowacji ogólna 53¹/₂:37¹/₂ dla Polski.

W rozgrywanej się równocześnie konkurencji w skoku o tyczce, Czesi, jak było do przewidzenia, prowadzą dzięki doskonałemu Korejsowi. Skoki rozpoczęto na wysokości 3,20. Na wysokości 3,60 odpadają Schneider

nas nieszczęśliwie. Mianowicie Czesi w składzie Engiel i Hosman zajmują niespodziewanie oba pierwsze miejsca. Wskutek niedyspozycji Nowaka, który poprzedniej nocy przeszedł silną gorączkę, zamiast Nowosielskiego startował Twardowski. Wyniki: 1) Engiel 6,91, 2) Hosman 6,87, 3) Twardowski 6,81, 4) Nowak. Punktacja: 8:1 dla Czechów, ogólna 69¹/₂:36¹/₂.

Krytyczny moment.

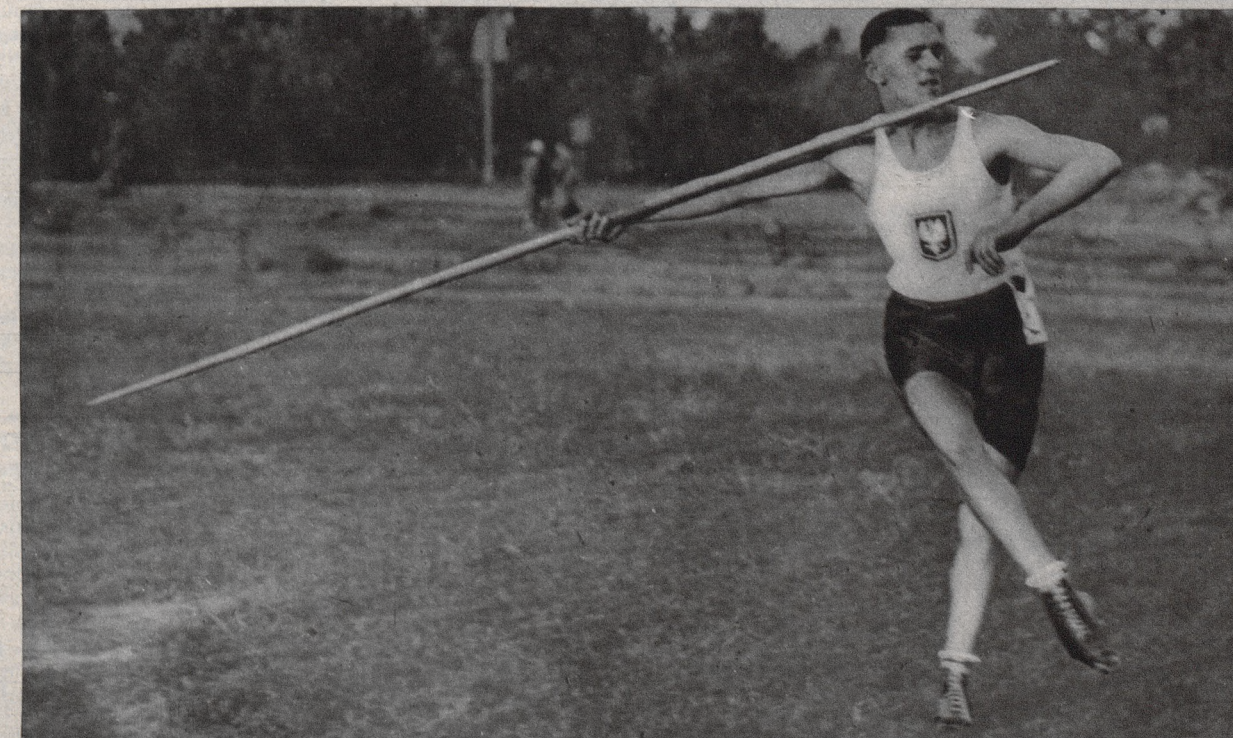
Po tej konkurencji wszyscy doskonale zdawali sobie sprawę, że o ile nie wygramy sztafety 4x400, zwycięstwo oraz piękna nagroda min. Zaleskiego przejdzie definitywnie w ręce gości. Nic też dziwnego, że trybuna wprost wzięły udział w biegu tej sztafety, domagając się od naszych biegaczy przekonywującego zwycięstwa, które aczkolwiek niespodziewanie, lecz zasłużenie, wskutek bezgranicznej wprost ofiarności, przypadło Polsce.

Sztafeta 4x400 m. Czechosłowacja w składzie: Fiser, Nowotny, Kratky, Knenický, Polska: Maszewski, Piechocki, Kostrzewski, Biniakowski. Po starcie Fiser ucieka Maszewskiemu z różnicą prawie 100 m.

Na prawo: Świetny biegacz czeski Engl.

W środku: Klasek (Czechosłowacja) nie dorównał Polakom w rzucie oszczepem.

Poniżej: Władysław Mikrut, zwycięzca w rzucie oszczepem



Nikt na trybunach nie wierzy w zwycięstwo.

Na finiszu dochodzi go jednak Maszewski, spóźniono jednak zmianą pałeczki z Piechockim pozwala znowu uciec Nowotnemu, którego ofiarny Piechocki dochodzi na finiszu. Różnica jednak między sztafetami wynosi parę dobrych metrów. Przegrana prawie sztafeta ratuje tutaj Kostrzewski.

Nadrabia on wszystkie dotychczas stracone metry nad Kratky'ą i przychodzi, jako pierwszy, by wręczyć pałeczkę Biniakowskiemu. Ten ostatni niewiadomo, czy

ze zdenerwowania wpada między obu Czechów, wymieniających sobie właśnie pałeczkę, wskutek czego wytwarza się między nimi krótkie nieporozumienie i porywając pałeczkę od Kostrzewskiego, ucieka przy szczerem westchnieniu całych trybun, rozpoczynając ostatni bieg, który zadecydować ma o zwycięstwie. Knenický kilkakrotnie próbuje go dochodzić, Biniakowski jednak nie odaje mu prowadzenia i wspaniale kończy bieg w czasie 3,24,2, przechylając zwycięstwo na korzyść Polski. Czechosłowacja 3,24,5 w nowym rekordzie czeskim o 4 m. w tyle. Punktacja 10:6, ogólna 79 1/6:72 5/6 dla Polski.

Mikula.

CO MÓWIĄ NAJSZY



Niewątpliwie największym wydarzeniem tegorocznego sezonu pływackiego były mistrzostwa Europy rozegrane w Paryżu. Przyniosły one wysokie, lecz zasłużone zwycięstwo Węgrom, którzy obecnie przodują w tym sporcie w Europie. Ostatnie zaś wyniki, osiągnięte na mistrzostwach Ameryki w Honolulu stwierdzają, że także w spotkaniu z Amerykanami Węgrzy mieli by wiele do powiedzenia. Tabela punktacyjna mistrzostw Europy w rozgrywce o t. zw. puchar Europy przedstawia się następująco: 1) Węgry 114 pkt., 2) Niemcy 92 pkt., 3) Francja 36 pkt., 4) i 5) Austria i Włochy po 29 pkt., 6) Finlandia 14 pkt., 7) Czechosłowacja 12 pkt., 8) Szwecja 9 pkt., 9) Belgia 8 pkt. Jak wiadomo, do pucharu Europy wliczone są konkurencje męskie i piłka wodna.

W punktacji mistrzostw kobiecych pierwsze miejsce zajęła Holandia, mając 80 pkt., 2) Anglia 63 pkt., 3) Francja 40 pkt., 4) i 5) Niemcy i Austria po 23 pkt., 6) Węgry 12 pkt., 7) Szwecja 8 pkt., 8) Polska 2 pkt.

Korespondentowi naszemu udało się uzyskać szereg wywiadów z najwybitniejszymi pływakami Europy, z którymi dzielimy się z naszymi Czytelnikami:

Co mówi mistrz Europy.

Baranyi uśmiecha się, więc ryzykuję i pytam: — Wiedział pan, iż wygra swą serię? — Tak! Nie sądziłem, iż mogę już odpaść w przedbiegu — odpowiada z uśmiechem. — Czy czuje się pan dobrze przygotowanym do jutrzejszego finału? — Przypuszczam, iż po wycoufaniu się z powodu niedyspozycji Tarisa, nikt nie zagrozi mi nie poważnie, poza moim uczniem Szekelym. — Jakto? Szekely jest pana uczniem? — Tak, mam kilku pupilów, z którymi trenuję i z których jestem bardzo zadowolony. Uważam, że Szekely jest w chwili obecnej jednym z najlepszych sprinterów europejskich. — Czem można tłumaczyć u pana pogorszenie się wyników na 100 m.? — Brakiem dobrej formy. Zresztą w obliczu mistrzostw przygotowałem się niemię od mej specjalności (która jest 10 0m.) również i do 400 m. Na tym dystansie poprawiłem sobie czasy. — Czem mnie pan wytłumaczy klasę pływaków węgierskich, którzy są w chwili obecnej w tym sporcie prawie bezkonkurencyjni? — Ilością basenów, dobrą wolą, pracą i chęcią — kończy z uśmiechem Baranyi.

Zwierzania Tarisa.

Biedny Jan! Te dwa wyrazy obiegają Paryż od kilku dni. Dla nikogo może na mistrzostwach nie wydano tyle też i atramentu, co dla Tarisa. Rozczarował on siebie, publiczność, trenera i tysiące sympatyków, którzy w nim widzieli poprostu bohatera narodowego.

Z Tarisa zrobiono boga. Paryż puszcza z nim film, trener urządził płatne wejścia na jego treningi. Wszędzie sprzedaje się jego fotografie, każdy dobija o jego podpis, panny, a tych jest w Paryżu legion, o uśmiech i tak biedny Jan pieszczony i rozrywany przygotowywał się do mistrzostw, licząc zająć dwa lub trzy mistrzostwa. Los był dla niego bez serca. Przegrał nie tylko 400 m., lecz i 1500 m., do których miał szczególną predyspozycję. Podkreślić muszę jednak, że Taris startował ze światową sławą. Jego słaba forma była tajemnicą poliszynela i tu znajdujemy ładny rys charakteru, mianowicie gdy mistrz świata startuje, wiedzając z góry że przegra. Ale Taris startować musiał. Zbyt zaangażowane było jego nazwisko w sukcesie kasowym i na rzecz finansowej strony organizatorów Taris stracił sławę.

— Halo Taris! Jakże z d r o w i e? — Złot! Jakże można po 10-dniowym leżeniu z powodu zaziębienia odzyskać formę? — Co pan sądzi o setce? — Baranyi nie jest u szczytu swej najlepszej formy. Widząc go wczoraj, jak wychodził z wody po swej serii, jestem przeświadczony, iż nie poprawi on w finale uzyskanego czasu. (Taris okazał się doskonałym znawcą formy swego rywala. W dniu następnym Baranyi mimo groźniejszej konkurencji zrobił ten sam wynik. Przyp. red.).

Czy startuje pan na 400 m. z przeświadczeniem wygrania? — Ależ skąd. Nawet w okresie najlepszej formy nie miałbym odwagi tego powiedzieć. — A jak wyobraża sobie pan wynik na 1500 m.? — Jestem zbyt osłabiony, bym mógł liczyć na jakiegoś pewnego sukcesu. Po dwóch dniach odbył się finał 400 m. Taris przegrał. Rozgoryczony tem napisał następujący list: „Pobity! Tak, zostałem pobity. Przypomina mi się, iż dużo mówi się o „dead-heat“ i piątych częściach sekundy, lecz lepiej o tem nie mówić. (Taris i Baranyi przyszli do mety razem. Na siedem stoperów szczęście wskazało jednakowy czas i tylko jeden przechrztał zwycięstwo na korzyść Baranego. Przyp. red.).

Niemna tu zresztą nieczyj winy, prócz mej. Nic więcej nie było potrzeba, jak iść za wskazówkami mego trenera Hermanta. On wszak nie chciał, abym startował w mistrzostwach po chorobie, która mnie trzymała w ciągu dni dziesięciu. Czyż miałem upierać się?

Tylko, coż chcę, to nie jest łatwe rzec się owocu długoletniej pracy. Dwa lata już oczekiwałem tych mistrzostw. To jest długo. Dwa lata. Rozumiecie. I więc postanowiłem płynąć bez względu na to, co będzie. Wyimagino wałem sobie, iż w ciągu ośmiu dni forma, którą straciłem — powróci. Nie wydawało mi się, iż może mnie tak nagle, bezwzględnie, porzucić. Ja wierzyłem również — lecz była to tylko pretensja? — że wyzsość jaką zawsze posiadałem, pozwoli mi wygrać. Nigdy nie przypuszczałem, że Baranyi zrobi tak olbrzymi postęp i... kiedy trzeba było wygrać, zawiodłem. Nogi me były jak ucięte.

Tem gorzej! Porażka przyszła, muszę ją przyjąć. Nie mogę jednak za każdym razem triumfować. Dla mnie jest to doskonała lekcja, której się potrzebuje, kiedy się chce być wielkim „championem“. Mam dużo przykrości, z pewnością, lecz to musi przejść, ponieważ w życiu sport może być tylko rozrywką, nieprawda?

Tylko, jest mi niezwykle przykro, iż was zażwiódłem i tych wszystkich, którzy oczekiwali zwycięstwa Francuza“.

Jednonogi mistrz Europy o sobie.

Najpopularniejszym z pośród cudzoziemców był bezsprzecznie jednonogi Halassy. — Popularna ta i sympatyczna postać wywoływała ciągle okrzyki na trybunach i nikogo nie okłaskiwano z taką serdecznością, jak jego. Sympatja publiczności objawiła się może najwydatniej w czasie biegu na 1500 m., gdzie Halassy dopinguwany przez 5.000 publiczność, miał tę moralną przewagę nad przeciwnikiem, iż po jego stronie, była cała widownia. Halassy, to najlepszy waterpolista drużyny węg-

YBSI PŁYWACY EUROPEY?

POLSKA BEZ PUNKTOW W KONKURENCJACH MĘSKICH, W KOBIECYCH NA 8-MEM MIEJSCU.

gierskiej, a zarazem najlepszy gracz w piłce wodnej na świecie. Jego strzały, sprinty i błyskawiczna orientacja, obok doskonałej techniki stworzyły podstawę całej ekipy węgierskiej, której mistrzostwo zostało wywalczone, głównie dzięki jego grze. Siedzi za mną cała

Czem tłumaczy Bocheński swoją porażkę?

Jednym z największych „nieszczęśliwców“ na ubiegłych mistrzostwach był nasz mistrz. Zaziebił się po drodze, przybywając do Paryża z niewinną grupą. Pierwszy trening zagnił mu policzki i powiększył katar tak, że już w niedzielę o jakiegokolwiek sukcesach nie było co marzyć. Mógł Bocheński wejść do finału, bo o tem, że go Haas pobije, nikt chyba prócz samego Haasa nie myślał; nieznaną basenu i złe obliczenie spowodowały, iż Bocheński, znajdujący się już pięć metrów przed metą na drugim miejscu został w ostatniej chwili zdystansowany.

Spotykam Bocheńskiego, gdy z nosem „spuszczonym na kwintę“ przygląda się pływającym w basenie kolegom.

— No, więc przegraliśmy?

— Tak. Coż zresztą było robić. Nie chciałem zupełnie startować. W obecnym stanie nie mogłem przecież liczyć na najmniejszy sukces. Lecz nie startowałem na mistrzostwach, na które się przecież przyjechało?

— Jak to się stało, iż znajdując się przed metą na parę metrów d r u-

startem, a na twarzy jego rysował się prawdziwy smutek.

Nieco o gościnności Francuzów.

Francuzi pomieszała ze sobą dwie rzeczy. Będąc gospodarzami, sądzili, że z tego tytułu powinni im przypaść w udziale wszystkie pierwsze miejsca. To też, gdy przebieg pierwszych konkurencji nie przynosił im spodziewanych sukcesów, zaczęli się denerwować i w zdenerwowaniu tem wykazali poważne braki i jeśli idzie o organizację mistrzostw Europy, narazili się wszystkim, którzy tylko w Paryżu byli.

Na pierwszy ogień poszli... Polacy. Polska prasa doceniała do tego stopnia mistrzostwa, że przysłała kilku specjalnych wystawników, celem utrzymania dokładnych sprawozdań, których niestety sami organizatorzy zawodów nie uważali za stosowne przysłać. Tymczasem dziennikarze polscy spotkali się w Paryżu z przyjęciem, które trudno nazwać gościnnością. Korespondenta „IKC“ przywitano wymysłami, zbagatelizowano go, a gdy chciał prześledzić swoje słuszne żądanie, zagrożono mu policją.

Bohaterami tych wystąpień byli oficjalni szefowie biura prasowego pp. Frerejacques i Lemoine. — Szykany te zastosowano także do korespondentki PAT'a co łącznie z aferą korespondenta „IKC“ oburzyło cały świat sportowy. Wyścizy zaznaczyć, że prasa niemiecka ujęła się za Polakami, podkreślając dobitnie, że odnośnienie się organizatorów do przedstawicieli prasy było skandalizującym.

Charakterystyczny dla organizatorów wypadek zdarzył się sędziemu, prowadzącemu mecz piłki wodnej Francja-Węgry, zakończony rewelacyjnym dla Francuzów wynikiem 1:12. Sędziego odpro wadziła policja do hotelu, aby go nie zlyncozowano na mi e j s c u.

Na lewo u góry: Fragment z meczu piłki wodnej o mistrzostwo Europy, Niemcy-Czechosłowacja (3:1). Obok: mistrzowska drużyna piłki wodnej Węgry. Pośrodku stoi Halassy, (bez nogi) mistrz Europy na 1500 m i jeden z najlepszych graczy w piłkę wodną; na prawo: Holenderka Kastein gratuluje Angielce Woftenholme jej zwycięstwa w wyścigu na 200 m stylem klasycznym; poniżej: start tegoż wyścigu na mistrzostwach Europy w Paryżu

grupka Węgrów, oglądając z zainteresowaniem rozgrywany mecz waterpolowy, w którym walczy ich najgroźniejsi współzawodnicy Niemcy. Z boku nieco odosobniony znajduje się Halassy. Po francusku nie mówi jednego słowa, korzystamy więc z pomocy jego kolegi i po chwili słyszę, jak Węgier z niesłychaną uprzejmością opowiada o sobie.

Wskazuje ręką na jego nogę uciętą poniżej kolana.

— Wojna? — pytam.

— Nie! Jestem nieco za młody na to, by już wojować kilkanaście lat temu. Powodem mego kalectwa jest całkiem inny wypadek. Wyśiadając kiedyś z tramwaju, w czasie biegu, poknąłem się i spadłem pod koło, które obcięło mi nogę powyżej kostki i w rezultacie ją straciłem.

— Czy uprawiał pan przed tym wypadkiem sport?

— Owszem, lecz byłem wtenczas dziesięcioletnim chłopcem.

— Jakto, więc pan stracił nogę w tak młodym wieku?

— Tak.

— W jaki sposób nauczył się pan pływać?

— Pływałem zawsze, lecz zacząłem trenować poważnie dopiero przed kilkunastu laty. W chwili obecnej liczę lat 22.

— Czy spodziewa się pan zająć dobre miejsce w finale na 1500 m.?

— Tak. Nie powinienem być ostatni. Pierwsze miejsce powinien rozstrzygnąć między sobą Taris, Costoli czy Perentini, lecz mam wszelkie nadzieje odegrać w nim też pewną rolę.

g i m, przegrał?

— Złe obliczyłem odległość. — Za prędko się wychyliłem z wody, a gdy po skonstatowaniu omyłki chciałem się poprawić, było już za późno.

— Zresztą to nawet i lepiej, że się tak stało.

— Dlaczego lepiej?

— Bo już zostałem wyeliminowany i nie będę potrzebował więcej startować.

— Jakto, już rezygnujesz z laurów, jakie niewątpliwie spadną na ciebie na 400 i 1500 m.?

Bocheński popatrzał na mnie przez chwilę i skonstatował, iż w oczach mych nie ma żadnych kpín, a przemawia tylko szczerą prawdą pomieszana z troską, zaproponował: — Pójdziemy na Montmartre?

— Zgodna.

Tam już rozmowa przybrała nieco inny temat, lecz Bocheński był zaszepcony ogromnie. Co chwila zapadał w pustkę i przeżywał z pewnością nad swym nieudaniem.

Jeden z najlepszych pływaków włoskich Capellini.

Mistrzyni Europy Niemka Jordan w skoku do wody.

Obok: czółowka pływaczka węgierska Magda Lenkey.

DERBY PIŁKARSKIE KRAKOWA I LWOWA.

Kraków, 7 września.

Dzień wczorajszy należał do najbogatszych, jeśli idzie o ilość meczów (6), niespodzianek i pierwszorzędných spotkań o charakterze doniosłym dla ukształtowania się tabeli ligowej. Największą niespodzianką sprawiła krakowska Garbarnia, pokonując Legję w stosunku 3:0, za co w nagrodę wybiła się na pierwsze miejsce w Lidze i zapewniła sobie jak najlepsze szanse na zdobycie mistrzostwa.

Druga sensacja, to porażka Wisły w spotkaniu z Cracovią i utrata przez nią niemal szans na powrót na stanowisko lidera w Lidze. Zwycięstwo Ruchu nad Wartą, remis Pogoni i Czarnych, pogrom Lechii w Łodzi, to tylko okrasa do tych wielkich wydarzeń, o których na wstępie wspomnieliśmy. Poniżej dajemy przebieg powyższych spotkań:

Cracovia-Wisła 2:1 (2:0).

Niespodziewane zwycięstwo białoczerwonych.

Kraków, 7 września.

Ostatnie klęski Cracovii w zestawieniu z sukcesami Wisły i jej czołową pozycją wpłynęły znacznie na osłabienie się zainteresowania „derbami” krakowskimi. — Jak nigdy dotąd w ciągu całych 25 lat spotkań tych drużyn, przesadzano już zgóry porażkę Cracovii. Opierano się w takim rozumowaniu na wynikach Cracovii, nie uwzględniano natomiast jej gry, która absolutnie odbiegała od tych wyników.

Niewiele tylko, oczywiście sympatyków Cracovii, liczyło na zwycięstwo Cracovii, tymczasem ono stało się faktem, który z jednej strony pomaga bardzo białoczerwonym

w odsunięciu się od niebezpiecznego końca tabeli,

z drugiej natomiast pogarsza Wiśle

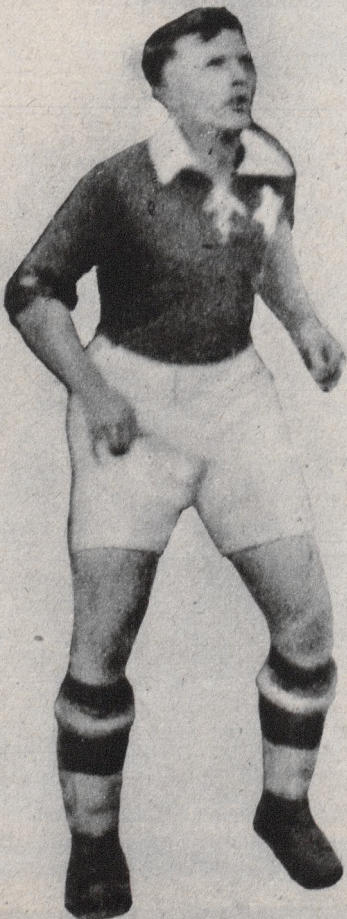
widoki na zdobycie mistrzostwa.

Obydwie drużyny walczyły z ambicją spotykając się na tych spotkaniach, niestety niejednokrotnie z przesadzoną zaciętością. W pierwszej połowie przewagę w grze miała Cracovia, której atak był nadspodziewanie ruchliwy i niebezpieczny pod bramką. Gra pomocy Wisły w tym okresie ułatwiała atakowi Cracovii jego zadanie. Obraz gry

zmienił się po przerwie,

Wisła teraz naciska b. silnie, temwięcej, że brak cofniętego do pomocy Mitusińskiego osłabił aktywność ataku Cracovii.

Gra Cracovii potwierdziła jeszcze raz, że nie brak umiejętności, ale nastawienie psychiczne drużyny było główną przyczyną niepowodzeń. Niespodzianką była gra ataku, którego gracze wbrew dotychczasowej bierności w grze podbramkowej, tym razem byli w każdej sytuacji i każdym momencie niebezpieczni. Była to zasługa przede wszystkim obu łączników. Poświat dysponuje dobrym strzałem, z czego często korzysta. Gorzej wypada w jego grze współgranie z braku rutyny. Mitusiński zadziwił pracowitością, która pokrywa braki techniczne. Środkowy Zieliński II nie wypełnił zadania, mimo wielu danych do tego. Brak szybkości i siły fizycznej złożyły się na to. Obydwaj weterani na skrzydłach byli motorami akcji. Sperling doskonale trzymany przez Kotlarczyka II po przerwie, przed nią wielokrotnie uciekał. Tradycyjne „wózkowanie” nie zawsze jednak było celowe, no i skuteczne. Kubiński był znacznie lepszym do pauzy, aczkolwiek i po niej pracował.



Kotlarczyk I (Wisła).

Całkowicie wypełniła swe zadanie

linja pomocy białoczerwonych.

Seichter nietylko, że potrafił unieszkodliwić szybkiego Balcera, ale równocześnie pamiętał o Kisielińskim, przez co ułatwił pracę Chruścińskiemu. Ten miał najtrudniejsze zadanie, niedopuszczenie do strzału Reymana i to wypełnił, grając ofiarnie do ostatniej minuty. Gra Mysia po przerwie uczyniła go

najlepszym zawodnikiem na boisku w tym czasie.

Złamawszy zdolność ofensywną prawej strony ataku czerwonych, umiał ponadto ustawicznie zasilać swój atak świetnymi piłkami. Przy świetnej grze pomocy gra obu obrońców stała na wysokim poziomie. Doskonały start Zachemskiego, czyste a pewne wykopy Filipkiewicza, uczyniły z nich faktycznie dobrą parę, której brakuje tylko zrozumienia się z bramkarzem. Malczyk, dzięki spokojowi, wywiązał się z ciężkiego zadania doskonale.

Natrafwszy na doskonale usposobionego przeciwnika, nie potrafiła Wisła wznieść się ponad poziom gry, reprezentowany ubiegłej niedzieli. Przysnąć trzeba, że fatalne puszczenie pierwszej bramki przez Koźminą musiało się odbić na drużynie, jednak bywało już i gorzej, a przecież czerwoni złamać się psychicznie nie dali. Faktyczną przyczyną słabej gry Wisły szczególnie do przerwy leżała w grze pomocy, która pozwalała mało doświadczonemu atakowi być ustawicznie groźnym. Makowski nadal nie jest pełnowartościowym, a jego górne podania do ataku chybiały celu. Kotlarczyk II zaszachował po przerwie Sperlinga prawie całkowicie i on był najlepszym w tej linii. Kotlarczyk I miał łatwe zadanie z małym Zielińskim: atak wspierał dobrze. Dobra gra pomocy w drugiej połowie nie nadrobiła błędów. Pychow-



Zachemski (Cracovia).

ski i Skrynkowicz zadowolili całkowicie po przerwie. Koźmin jest stanowczo za nerwowy, co poprzednio stwierdzał niepotrzebnie „robinsonowaniem”, teraz zaś nieopanowaniem ustawianiem się w bramce, co w rezultacie kosztowało Wisłę bramkę. Rezerwowi Kiliński nie miał wiele pracy.

Słaba gra pomocy Wisły wpłynęła niewątpliwie na grę ataku przed przerwą, jednak i potem skuteczność ataku była ciągle nikłą. Pracowity Reyman miał ciężkie zadanie, wobec małej użyteczności gry obu skrzydłowych. Balcer „zatkany” przez Seichtera, rzadko tylko miał możliwość wykorzystania swego biegu. Do strzału wogóle nie dochodził. Z drugiej strony grający Adamek nie przedstawił dziś już dawnej wartości i był bodaj najsłabszym. Z konieczności oparł Reyman grę na obu łącznikach. Tymczasem Czulak na tej pozycji jest mniej znacznie efektywnym niż na skrzydle, a Kisieliński też jeszcze nie wrócił do swej dobrej formy. Strzałowo nie był nikt usposobiony.

Skład drużyn.

Cracovia: Malczyk, Filipkiewicz, Zachemski, Seichter, Chruściński, Mysiak, Kubiński, Mitusiński, Zieliński II, Poświat, Sperling.

Wisła: Koźmin (Kiliński), Pychowski, Skrynkowicz, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski, Adamek, Czulak, Reyman, Kisieliński, Balcer.

Przebieg gry.

Atak Cracovii w pierwszej minucie wstrzymuje Pychowski, któremu odbiera piłkę Poświat i ucieka ku pu-



Mysiak (Cracovia).

stej bramce Wisły, by po kilku metrach przewrócić się. W odpowiedzi Balcer wyzyskuje nieporozumienie w tyłach Cracovii i strzela na poprzeczkę. W 3 min. Mitusiński niespodziewanie strzela prawie z połowy boiska na bramkę Wisły, gdzie Koźmin niezdeterminowanie wyciąga ręce ku piłce, a ta nad nim grzęźnie w rogu siatki. Annuje to Cracovię, która przeprowadza dobrze obmyślane ataki. Jeden z nich w 11 min. kończy się centrami Kubińskiego, którą w róg siatki posyła ładnym strzałem Poświat. Cracovia ma nadal więcej z gry, jednak i Wisła coraz częściej atakuje, jednakże na skutek nerwowości mniej dokładnie. Kisieliński dwukrotnie przenosi nad bramką i raz Czulak. To znów Koźmin wybiegiem ratuje w groźnej sytuacji, następnie wyłapuje dwa strzały Poświata. Dwa kolejne kornery dla Wisły pozostają bez rezultatu. Krótko przed końcem Koźmin robinsonadą broni strzał Mitusińskiego z 40 m.

Po kilku minutach otwartej gry, powoli zaznacza się

przewaga Wisły po pauzie.

Cracovia gra w ataku bez Mitusińskiego, który skutecznie wspomaga Seichtera w trzymaniu lewej strony ataku Wisły. Po centrze Kubińskiego usiłuje głową strzelić Poświat, któremu z głowy zdejmują piłkę Koźmin. Rezultatem zderzenia jest kontuzja bramkarza, którego zastępuje dobrze zresztą Kiliński. 6 minuta przynosi punkt Wiśle ze strzału Reymana z bliska. Dalszy ciąg gry należy przeważnie do Wisły, która nie może przełamać defenzywy Cracovii, u której Mysiak jest klasą dla siebie. — Tylko od czasu do czasu organizuje atak Cracovii wypadki naogół niegroźne. Świetną sytuację z kilku metrów przestrzeliwuje Kisieliński cudem. Mniej interesująca gra po przerwie nie przynosi żadnej zmiany.

Publiczności ponad 5.000. Sędzia p. Mazur nie nadaje się do prowadzenia tak poważnych zawodów.

Czarni-Pogoń 1:1 (1:0).

Derby lwowskie zadowolili sportowy Lwów.

Lwów, 7 września.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Czarni: Kasprzak, Chmielowski, Olejniczak, Czyżewski, Witkowski, Piłat, Koch, Konopasek, Łańko, Reyman, Drzymała. Pogoń: Albański, Fichtel, Jeżewski, Hanin, Kuchar, Deutschman, Niechciol, Kossok, Zimmer, Skowroński, Łagodny.

Ostatnie klęski Czarnych, oraz wielka przepaść, jaka ich dzieli obecnie w tabeli od Pogoni, nie osłabiły bynajmniej wielkiego zainteresowania, jakim się cieszą tradycyjne „derby” Lwowa. Śmiało twierdzić można, że spotkanie dwóch dawnych rywali wzbudziło tym razem jeszcze większe zaciekawienie, niż zazwyczaj. Najlepszym tego dowodem była rekordowa wprost ilość widzów, którzy w liczbie blisko 6.000 osób śledzili przebieg gry, aż do ostatniego gwizdka z niesłabnącem zainteresowaniem.

Walka prowadzona była przez obie strony z wielkim nakładem ambicji i wysiłku. Zarówno Czarni, jak i Pogoń walczyli nieustępliwie o każdą piłkę, nie dbając o piękne akcje, lecz starając się o możliwie najszybsze zyskanie terenu. Niemniej jednak gra choć prowadzona na niezbyt wysokim poziomie, obfitowała w wiele momentów ciekawych. To też publiczność, która w ciągu meczu przeżyła wiele emocji, opuszczała boisko z zadowoleniem.

Wynik remisowy uważać należy za sprawiedliwy.

Pogoń była wprawdzie technicznie zespołem bardziej wyrównanym. Z drugiej jednak strony ustępowała Czarnym w biegu, oraz w akcjach przebojowych. Poza-tem na grze Pogoni zaznaczyła się wyraźnie 3-tygodniowa przerwa. U Czarnych, którzy przez cały czas grali z niezwykłą ambicją i poświęceniem,

na czoło wybiła się trójka obronna.

Kasprzak grał pewnie i przytem szczególnie przy górnych piłkach bardzo efektywnie. Obaj obrońcy grali bez błędów i doskonale się rozumieć. Wartość ich zaznaczyła się głównie w drugiej połowie, gdy napór Pogoni stał się większy. Z pomocy Czarnych najlepiej wypadł *Pilat*, który dobrze dawał sobie radę z Niechciółem. Nie-żle też przedstawiał się *Czyżewski*.

W ataku zadowolić potrafiła jedynie dwójka *Rey-man—Drzymala*, która szczególnie do pauzy była bardzo niebezpieczna. *Niedopisał Łańko*, którego główną wadą jest powolność, oraz mała zwinność, które nie pozwo-liły mu na odegranie większej roli. *Konopasek*, grający na prawym łączniku, przedstawiał się znacznie lepiej w akcjach indywidualnych, niż zespołowych. *Koch* grał ofiarnie, lecz niezbyt skutecznie.

Gra Pogoni wypadła szczególnie blado w pierwszej połowie. Po pauzie szło już znacznie lepiej, zwłaszcza w linii ataku, który zademonstrował szereg udatnych po-ciągnięć. Najlepszym graczem Pogoni tym razem był

Jeżewski,

grający niezwykle odważnie i pewnie. Gorzej wypadł jego partner *Fichtel*, przytem razili u niego nieczyste wykopy. *Albański* był naogół dobry, zawinił jednak utratę bramki. Pomoc grała zanadto defenzywnie, przy-czem najlepszym był *Hanin*, który miał trudne zadanie pilnowania dwójki *Reyman—Drzymala*.

W ataku Pogoni, który rozegrał się dopiero w dru-giej połowie, najlepszym był *Kossok*, jednak za dużo wózkował. Ze skrzydeł groźniejszy był *Niechciół*, z któ-rym grano stosunkowo mało. *Skowroński* miał wiele efektywnych momentów. *Zimmer* do pauzy trzymał się dobrze, później opadł na siłach.

Grę rozpoczęła Pogoń, lecz Czarni wspomagani wiatrem, przejmują inicjatywę i już wkrótce oddaje *Reyman* z podania *Drzymala* silny strzał na bramkę, którą pięknie broni *Albański*. W okresie tym atak Czarnych jest bardziej groźny, *Łańko* oddaje kilka strzałów zdaleka, jednak stają się one łatwym łupem *Albańskiego*. W 23-ej minucie *Reyman* znajduje się sam pod bramką Pogoni. Silny jego strzał trafia w *Al-bańskiego*. 28-a minuta przynosi pierwszą bramkę. *Rey-man* oddaje z prawego skrzydła strzał na bramkę, pił-kę chwytła wprawdzie *Albański*, atakowany jednak przez *Kocha*, potyka się, przytem piłka wypada mu z rąk i z wolna wpada do siatki. Pogoń wkrótce potem przechodzi do generalnej ofensywy i naciska na bram-kę *Kasprzaka*, który ma teraz sposobność wykazać wielkie swe walory. W 33 minucie piękny przyziemny strzał *Kossoka* przechodzi obok słupka. Za chwilę atak *Niechciola* kończy się błyskawiczną główką *Skowroń-skiego*, która przechodzi jednak o centymetr za wyso-ko. Więcej z gry ma obecnie Pogoń, która jest jednak bezradna wobec wspaniałej gry *Kasprzaka* i obu obrońców.

Po przerwie Pogoń z miejsca przechodzi do ofensy-wy. Uzyskuje ona pod rząd dwa rogi, które nie są wy-korzystane. *Kossok* pracuje teraz bardzo dobrze, lecz nieco za powoli. Czarni atakują rzadziej, lecz stale g r o z n i e. *Niechciół* po pięknym biegu, podaje do-brze *Skowrońskiemu*, lecz ten z dwóch kroków, strzela ponad poprzeczkę. Za chwilę atak Czarnych kończy się silnym strzałem *Reymana*, który *Albański* z trudem broni na linii bramkowej. W 18 minucie silny strzał *Kossoka* chwytła efektywnie *Kasprzak*, który jest teraz często zatrudniony. Wyrównanie uzyskuje Pogoń w 26 minucie z silnego strzału *Kossoka*, po podaniu *Łagod-nego*. Czarni ograniczają się w ostatnich minutach do obrony, dokąd ściągają *Kocha*. Gra staje się coraz bar-

dziej ostrą. Obie strony zawinają szereg „fauli”, które z miejsca karci sędzia. Pod koniec Pogoń podwaja swe wysiłki, jednakże Czarni bronią się umiejętnie i osta-tecznie spotkanie kończy się remisowym wynikiem. Sędziował dobrze p. *Marczewski* z Łodzi.

ŁKS-Lechia 7:0 (3:0).

Pogrom benjaminka Ligi.

Łódź, 6 września.

Mecz ten zakończył się wysokim zwycięstwem Ło-dzian, którzy mimo słabej gry na sukces ten, przyna-ć trzeba, zasłużyli. *Lechia* wypadła bardzo słabo, grając o klasę gorzej od swego przeciwnika. Mogła nawet prze-grać dwucyfrowo, gdyby napastnicy Ł. K. S., głównie *Ta-deusiewicz* i *Sowiak*, grali nieco lepiej. Pierwszy z nich ustawicznie gubił piłki i zaprzepaszczał pozycje, wyro-bione mu przez partnerów, a drugi nie zdradzał zmysłu kombinacyjnego. Natomiast nie można go posądzić o brak szczęścia, gdyż tylko temu może on zawdzięczać zdo-bycie aż czterech bramek na tym meczu.

W napadzie na wysokośći zadania stanęli: *Król* na lewem skrzydle, a po prawej stronie *Herbstreich* i *Durka*. Zwycięstwo Ł. K. S'u jest przede wszystkim zasługą bez-pośrednio lub pośrednio tych właśnie piłkarzy.

W pomocy bardzo dobrze spisał się *Janczyk*, w obro-nie *Karasiak*. Rezerwowi bramkarz ŁKS'u *Frymarkiewicz* zbyt ryzykownie wybiegał i tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności zawdzięczać może, iż gorące momenty pod-bramkowe w drugiej połowie gry nie przyniosły *Lechji* honorowego punktu.

Początkowo *Lechia* dotrzymywała placu boju i startem przewyższała nawet Łodzian. Atak dość dobry w polu, nie mógł sobie dać rady z parą obrońców ŁKS'u. W obronie nie dało się odczuwać brak *Pajjaka*.

Jak już zaznaczyliśmy, głównym atutem *Lechji* była ambicja. Wystarczyło jej jednak tylko na 25 minut. Po utracie pierwszej bramki

Drużyna gości załamała się całkowicie.

Po zmianie stron przy stanie 3:0 dla ŁKS'u, zaczynają Łodzianie atakować i w pierwszych minutach podwajają wynik.

Zwycięstwo jest przesądzone.

Lechia opada na duchu i nie istnieje poprostu jako przeciwnik. Ł. K. S. ma przewagę w okresie, w którym do-ktliwie daje się odczuwać słaba forma *Tadeusiewicza*. -- Dopiero w ostatnich 15 minutach goście dochodzą do głosu i wytwarzają zamieszanie pod bramką Łodzi, któ-rej nie przeszkadza to do uzyskania w ostatniej minucie siódmego gola.

Pierwszy punkt zdobywa w 25 minucie słaby gracz, a szczególnie strzelec w tych zawodach, *Sowiak*. Do 30-tej minuty wynik brzmi już 3:0, dzięki *Herbstreichowi*. „Główka” jego z podania *Króla* jest nie do obrony. Dru-żyny zrezygnowały z odpoczynku i wznowiły grę. Ulewny deszcz nie ostudził zapału ŁKS'u, dla którego *Tadeusie-wicz* „główką”, a *Sowiak* z wysunięcia *Króla* podwyż-szają wynik do 5:0. Również i szósty gol para ze strzału *Sowiaka*.

Lechia zmienia teraz bramkarza *Zborowskiego* na *Ka-sę* i dąży do poprawienia wyniku, jednak wypadły jej kończą się na niczem. W najkrytyczniejszym momencie dla ŁKS'u, ratuje ofiarnie *Karasiak*. Wreszcie w ostat-niej minucie *Sowiak* ustalił wynik meczu. Godnym po-dziwu jest heroizm piłkarzy, sędziego i publiczności, któ-ra mimo ulewnego deszczu, nie będąc pod krytymi try-bunami, wytrwała do końca na boisku. Sędzia słaby p. *Rumpler* z Krakowa.

Ruch-Warta 2:0 (1:0).

Wielki sukces drużyny śląskiej wobec kapryśnej formy Warty.

Wielkie Hajduki, 6 września.

Z parominutowym opóźnieniem, spowodowanym ocze-

kiwaniem na sędziego, p. *Wardęszkiewicza* wychodzi na boisko *Warta* w składzie: *Fontowicz, Śmiglak, Szerfke II, Sroka, Wojciechowski, Przykucki, Radojewski, Kniola, Szerfke I, Banaszkiewicz, Andrzejewski*. Ruch w swoim normalnym składzie. Mecz wzbudził wielkie zaintereso-wanie z powodu ostatniego sukcesu *Ruchu* nad *Wisłą*.

Pomimo konkurencji, wobec rozgrywających się za-wodów lekkoatletycznych Polska-Czechosłowacja i deszczowej pogody zebrało się około 3000 widzów, którzy z zainteresowaniem oczekiwali wyniku gry. *Ruch* wygrał zawody zasłużenie a mały wynik cyfrowy

nie odpowiada w żadnym stosunku jego przewadze

niewykorzystanej wskutek błędów napastników, którzy wszyscy podawali piłkę do strzału *Peterkowi* nawet z odległości paru metrów przed bramką. Tymczasem *Pe-terek* dużo strzelał, lecz nigdy celnie.

Z *Warty* wyróżnić należy przedewszystkiem

Wojciechowskiego,

mającego największe zrozumienie dla gry zespołowej o-rac *Fontowicza*, który bronił ze szczęściem a dwóch bram-ek, strzelonych w zamieszaniu podbramkowym nie mógł obronić. Reszta grała niewątpliwie poniżej swej stałej formy.

Z *Ruchu* trudno kogoś wyróżnić, wszyscy dali ze sie-bie maximum ofiarności i umiejętności piłkarskiej. Z sa-tysfakcją było patrzeć na celowe pociągnięcia ataku *Ru-chu*, oraz na godne podkreślenia, na nadzwyczajną współpracę pomocy z atakiem.

Niewątpliwie na czoło zawodników *Ruchu* wybijał się

Urban i Dziwisz,

których pociągnięcia spotykały się z entuzjazmem pu-bliczności.

Początek gry nie wskazywał zwycięzcy, albowiem zmienne ataki obu drużyn błyskawicznie się zmieniały z tą różnicą, że ataki *Ruchu* miały w sobie znamioną wię-cej pomyślnych akcji zespołowych. W piątej minucie atak *Warty* skończył się strzałem w ręce *Mazura*. W szó-stej minucie *Kniola* strzela — piłka odbija się od obroń-cy *Ruchu* i róg dla *Warty* niewykorzystany. W 8-mej mi-uncie rzut wolny dla *Ruchu*, bity przez *Peterka* i jego „główka” tuż obok bramki. *Andrzejewski* dostaje piłkę, podciąga pod bramkę *Ruchu*, strzela jednak doskonale wy-lapuje *Mazur*. Następują zmienne ataki obu stron, w których *Peterek* przetrzeła szereg sytuacji. Uwidacznia się coraz bardziej przewaga *Ruchu*, który stale gości na połowie *Warty*. W pewnym momencie *Peterek* strzela, piłka odbija się od słupka, *Sobota* poprawia, *Fontowicz* robinsonuje i odbija piłkę, nadbiega *Urban* i dobiega ją w siatkę. Huraganowe oklaski publiczności zwiastują „prowadzenie” *Ruchu*. Tempo coraz większe, *Warta* o-granicza się tylko do obrony.

W drugiej połowie wskutek padającego deszczu oraz silnego wiatru gra traci na emocji. *Warta* zbiera swoje siły, próbuje atakować, jednak na darmo. W 23-ciej mi-nucie w dużym tłoku podbramkowym pod bramką *Warty* i ogólnem zamieszaniu strzela *Urban* drugą bramkę dla *Ślązaków*. Nic nie wskazuje na poprawienie wyniku dla drugiej strony i sędzia odgizduje zawody, zakończone słusznem zwycięstwem gospodarzy.

POLACY NA TENISOWYCH MISTRZOSTWACH WĘ-GIER. Polscy tenisiści biorą udział w tenisowych mistrzo-stwach Węgier, w których osiągnęli nast. wyniki: *Witt-mann—Majorossy* (Węgry) 6:0, 3:6, 6:1, *Berthel* (Fran-cja) — *Wittmann* 6:4, 6:4, w grze pojedynczej pań *Ję-drzejowska* pokonała *Siposz* (Węgry) 6:0, 6:0. W grze podwójnej mieszanej para polska *Jędrzejowska* *Witt-mann* pokonała parę szwajcarsko-węgierską *Wuarin-Lates* *Csilla* 6:3, 6:3.

SZAMOTA W WIEDNIU. We wczorajszym międzyna-rodowym mecingu kolarskim, jaki odbył się na torze w stadionie wiedeńskim w biegu godzinnym parami o wiel-ką nagrodę *Targów Wiedeńskich*, zwyciężyła para *Sziesz* (Węgry) — *Zetner* (Monachjum), która uzyskała 35 pun-któw przed parą *Dusika* (Wiedeń)—*Szamota* (Polska) 24 punktów.

TABELA LIGOWA.

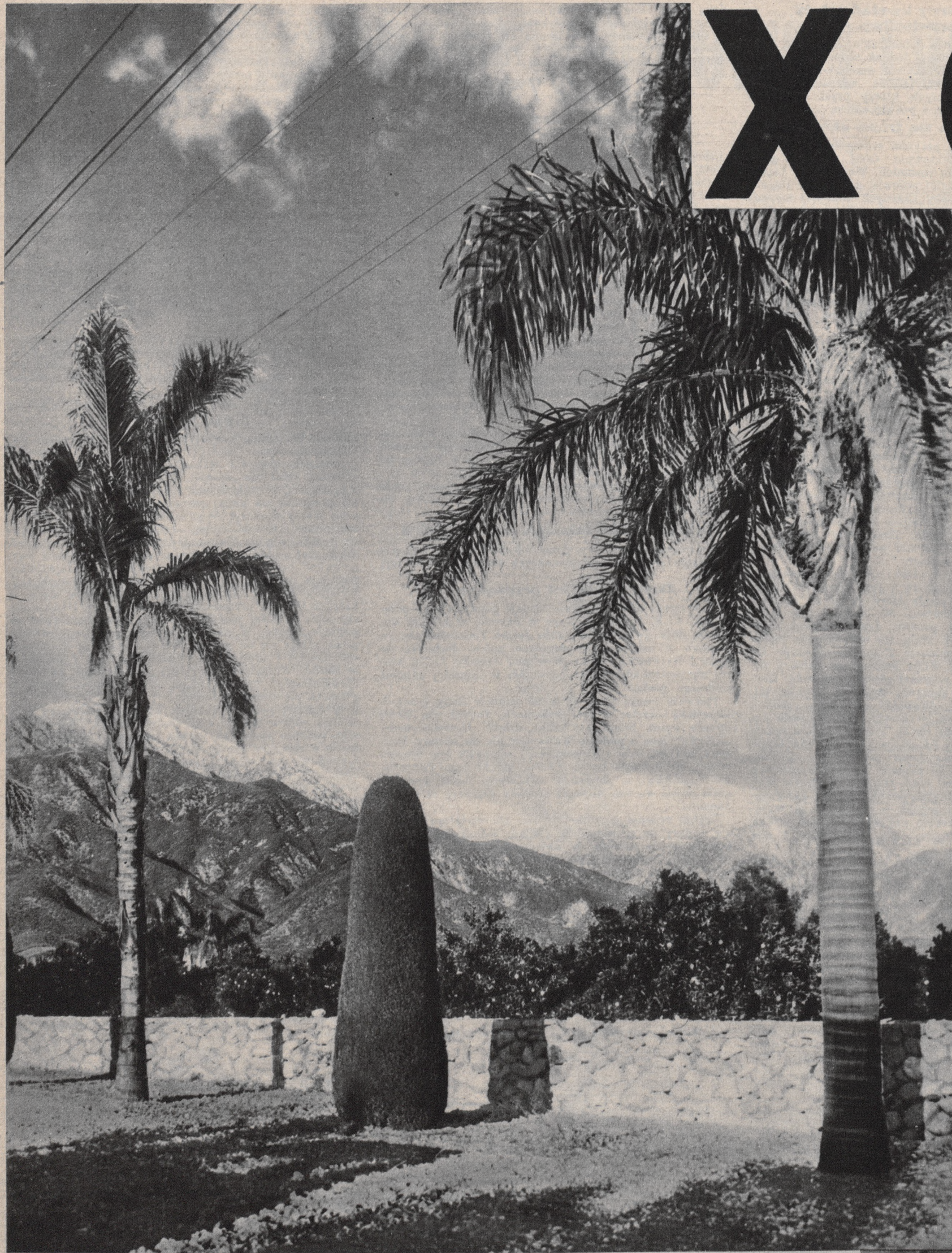
NAZWA KLUBU	Cracovia	Wisła	Legia	Polonia	Warta	Garbarnia	Pogoń	Ruch	Czarni	Ł. K. S.	Warszawianka	Lechia	Ilość gier	Zwycięstw	Nierozstrzygn.	Przegranych	Strzelone	Stracone	Ilość punktów	Miejsce w tab.
Cracovia	2:1	1:3	2:2	1:7	1:1	0:0		4:1	3:1	1:4	1:6	3:1	15	5	3	7	24	38	13	IX
Wisła	1:4	1:4	1:2				1:2	0:2		3:2	5:2		16	9	2	5	42	22	20	II
Legia	4:1					1:0	1:2	1:0		1:3	2:4		15	9	—	6	39	24	18	IV
Polonia	3:1	1:0		8:1	4:1	0:3		4:5	2:1	6:0		1:2	15	7	1	7	27	30	15	VII
Warta	2:2	1:3					0:4		5:0		6:0	1:2	13	8	—	5	38	19	16	V
Garbarnia	7:1			0:1	1:0	7:0	6:1		2:0	2:3		4:1	15	9	3	3	33	11	21	I
Pogoń	1:1		0:1	2:0			3:1	3:1	6:1	2:1	4:1		15	7	5	3	30	24	19	III
Ruch	0:0	2:1	2:1		1:0			2:1	3:3	5:1	5:1		15	7	2	6	29	33	16	VI
Czarni	1:4	2:6	5:4		1:6	1:3		2:1		0:2			15	4	2	9	19	37	10	XI
Ł. K. S.	1:3	1:5	1:2	0:5		1:6	1:2		1:1	1:0	3:2		16	6	2	8	34	34	14	VIII
Warszawianka	4:1	2:3	3:1	2:3			3:1			1:4	7:0		14	5	—	9	28	36	10	X
Lechia	0:1	2:5	4:2	1:4				2:0		0:1		5:1	16	4	—	12	19	51	8	XII
	1:2	2:1	2:1	2:1			1:3	0:5	2:3	0:7	1:5									
	1:3			0:1	0:8	1:4		2:4	0:1	4:0										

UWAGA: Cyfry w polach dolnych oznaczają wyniki uzyskane na własnym boisku.



Fragment z meczu ligowego Polonia — Warszawianka: Wróblewski w walce o piłkę z Ogrodzińskim (w czarnej koszulce).

X OLIMPIADA



i arystokratyczne place golfowe i autostrady do wyścigów motocyklowych i automobilowych. Wybrzeże zaś morskie przedstawia znakomity teren do wszelkich sportów i zabaw wodnych, które też są przez tysiące letników z zapalem uprawiane. W tem to Eldorado rozgrywek i przyjemności odbędą się emocjonujące walki o prymat w sporcie świata. Według przewidywań komitetu igrzysk olimpijskich, w igrzyskach weźmie udział około dwóch tysięcy zawodników, reprezentujących 35 narodów. W porównaniu do igrzysk poprzednich, a zwłaszcza igrzysk VIII Olimpiady

w Paryżu, jest to liczba bardzo mała. Obniżenie ilości zawodników należy przypisać znacznie większym kosztom przejazdu i utrzymania.

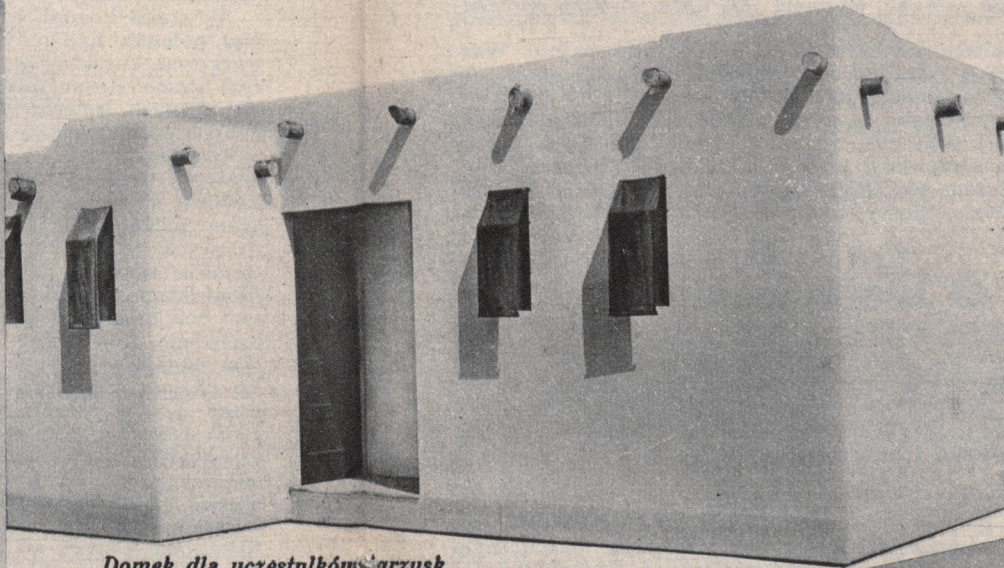
Arena zawodów olimpijskich.

Igrzyska odbędą się w szeregu specjalnych stadionach, zbudowanych według wymogów nowoczesnej architektury sportowej. Są to: 1) stadion „olimpijski”, w którym odbędzie się otwarcie igrzysk, zawody lekkoatletyczne, hokej na trawie, pokazy gier narodowych, gimnastyka, konkursy hippiczne, foot-

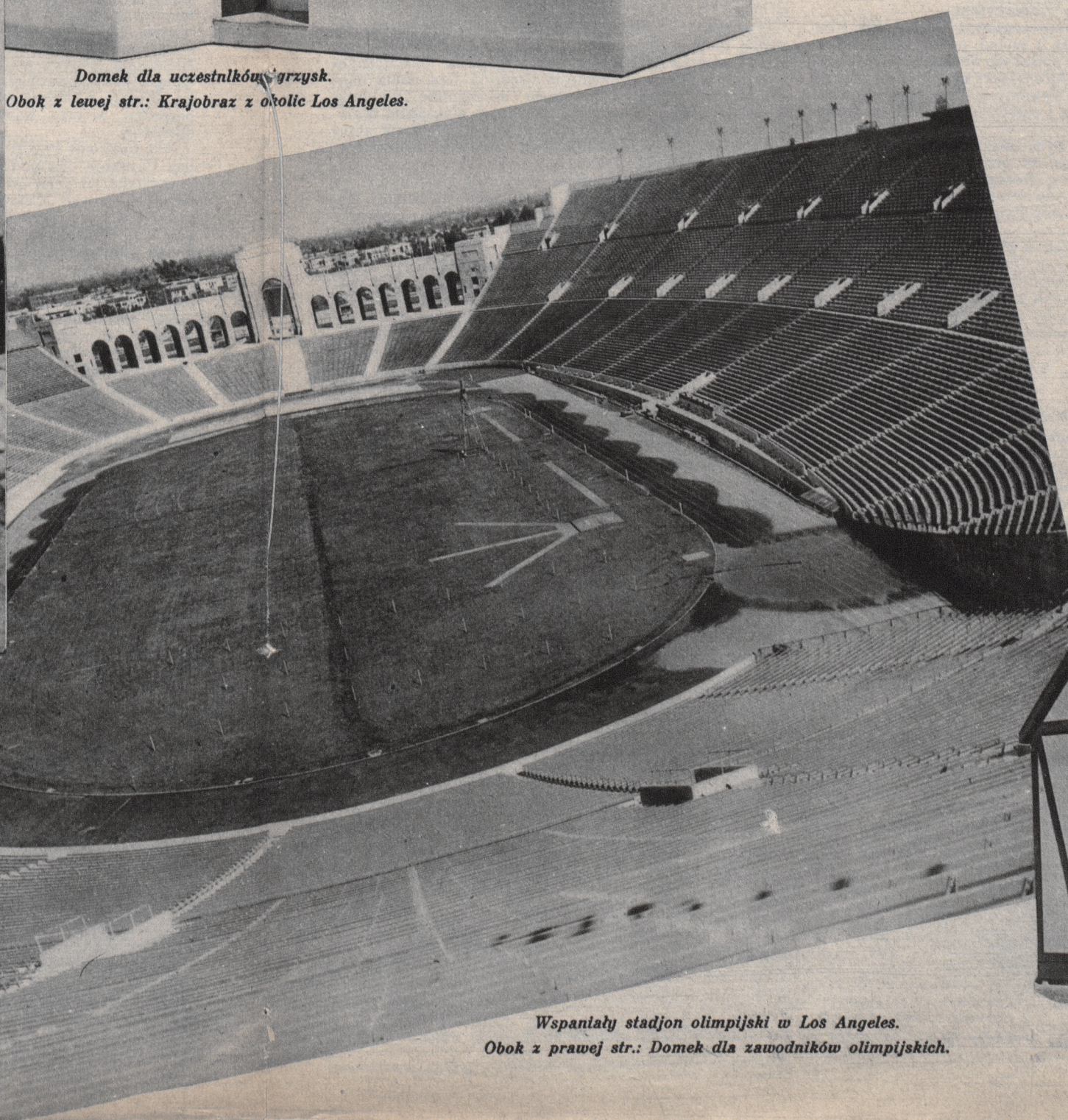
ball amerykański i ceremonia zamknięcia igrzysk, 2) stadion pływacki, teren zawodów pływackich, skoków i piłki wodnej, 3) pawilon szermierczy, gdzie rozegrane zostaną zawody szermiercze, 4) „pałac olimpijski”, miejsce dźwigania ciężarów, zapasów i boksu, 5) „Rose Bowl” stadion (Pasadena) miejsce zawodów kolarskich, 6) „Riviera Country Club” (Santa Monica), gdzie odbędzie się część zawodów hippicznych, wreszcie bodaj najpiękniejsze tereny sportowe, a to 7) Long-Beach, tor regatowy wioślarski, oraz 8) zatoka w Los Angeles, gdzie zostaną rozegrane regaty żeglarskie.

Pozatem w ciągu całych igrzysk otwartą będzie wystawa sztuki sportowej w pałacu sztuki w Los Angeles.

Możemy być pewni, że organizacja zawodów, spoczywająca w rękach rutynowanych Amerykan, odpowiadać będzie sportowemu poziomowi zawodów. Już dzisiaj jest gotową znaczną część urządzeń sportowych ze stadionem olimpijskim na



Domek dla uczestników igrzysk.
Obok z lewej str.: Krajobraz z okolic Los Angeles.



Wspaniały stadion olimpijski w Los Angeles.
Obok z prawej str.: Domek dla zawodników olimpijskich.



czele, a prace przygotowawcze do podziału godzinowego są już na ukończeniu.

W pobliżu Los Angeles stanie też wspaniała wieś olimpijska, gdzie znajdą tanią a wygodną mieszczkę setki zawodników, przybyłych na igrzyska.

Ameryka, chcąc organizacją zawodów zaćmić wszystko, co do tej pory na tem polu działo się, pracuje usilnie nad zapewnieniem zawodnikom jak największych wygód, ofiarowuje bezpłatny przejazd kolejami amerykańskimi, pokrywa część kosztów utrzymania w Ameryce, starając się wszelkimi siłami ściągnąć sportowców Starego Świata do Los Angeles.

Niewątpliwie wielu z nas chciałoby pojechać do tej słonecznej nadmorskiej krainy, lecz czy obecna sytuacja gospodarcza Europy pozwoli nam na to — niewiadomo. W każdym razie we wszystkich

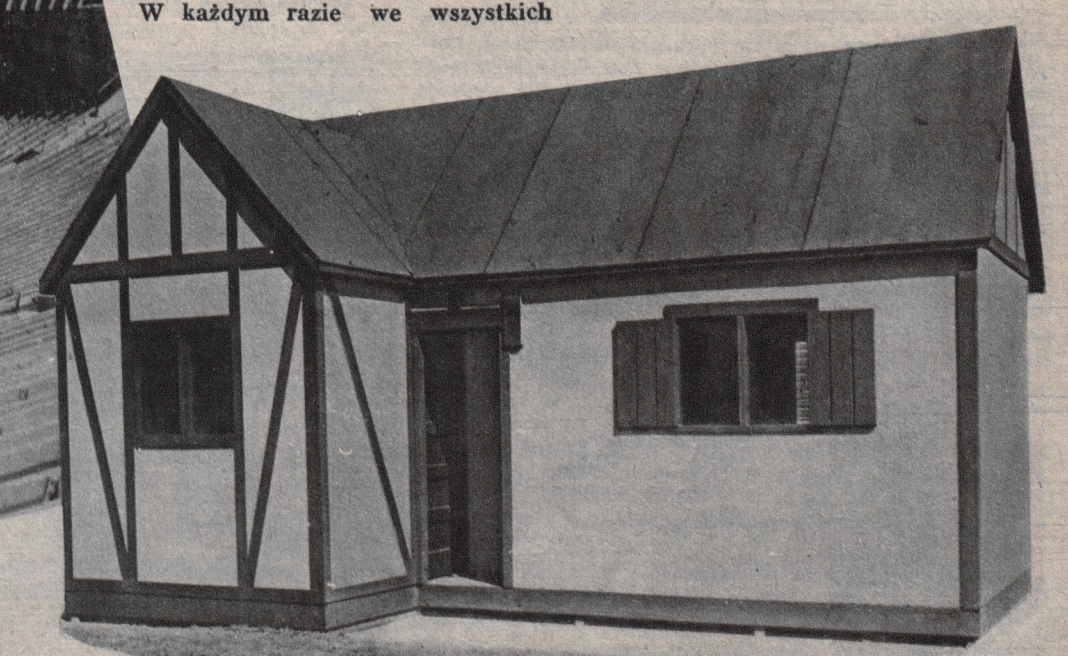
państwach Europy mówi się o znacznym obniżeniu liczby uczestników, w niektórych zaś wogóle wyjazd do Ameryki pozostaje pod znakiem zapytania.

Czy Polska zdobędzie się na wysłanie swojej ekspedycji olimpijskiej? Nie można zapominać, że udział w igrzyskach na ziemi amerykańskiej posiada znaczenie nie tylko sportowe. Pamiętajmy o tem, że Amerykanie niejednokrotnie wynikami sportowymi mierzą energję i siłę żywotną narodów, a cała Polonia amerykańska z utęsknieniem oczekuje na możliwość powitania flagi polskiej na głównym maszcie olimpijskim.

Udział w igrzyskach X Olimpiady w Los Angeles powinien być naszą ambicją, jak jest i naszym obowiązkiem.

W. D.

W kole: „Auditorium” olimpijskie miejsce zawodów bokserskich, szermierczych itp.



Po 28 latach przerwy ziemia amerykańska po raz wtóry gościć będzie elitę sportowców całego świata, walczących o laur olimpijski. Podczas gdy pierwsze igrzyska olimpijskie w Stanach Zjednoczonych odbyły się w St. Louis w r. 1909, to igrzyska X Olimpiady odbędą się w najpiękniejszym, rzec można, zakątku świata, jakim jest Kalifornia. Część zimowa igrzysk olimpijskich odbędzie się, jak wiadomo, w Lake Placid.

Mimo, iż od terminu igrzysk dzieli nas prawie rok, wszystkie państwa, zarówno europejskie, jak i amerykańskie, jak nawet i niektóre azjatyckie, interesują się żywo kwestją igrzysk, a nawet kilka z

nich, jak Niemcy, Anglja, Francja wysłały swoich specjalnych delegatów do Los Angeles, aby zbadać warunki, w jakich walczyć musieli reprezentanci tych państw.

W przeciwieństwie do poprzednich igrzysk, program ich został znacznie zmniejszony, co wpłynie niewątpliwie na polepszenie rezultatów zarówno pod względem organizacyjnym, jak i pod względem sportowym, gdyż ci sami zawodnicy nie będą musieli startować w wielu konkurencjach.

Kalifornia — rajem na ziemi.

Wybranie Kalifornii za miejsce igrzysk olimpijskich należy uważać za bardzo

szczęśliwe, aczkolwiek znaczna odległość, jaką w zasadzie dzieli Amerykę od Europy, zostaje w danym wypadku zwiększona, gdyż aby się dostać do Los Angeles, trzeba przejechać jeszcze Stany Zjednoczone w poprzek. Trudny dalekiej podróży zostaną wynagrodzone za to wido-kiem przepięknego krajobrazu kalifornijskiego.

Kalifornia bowiem jest wielkiem centrum zdrojowisk amerykańskich, które przez cały rok ściągają tysiące ludzi, tak dla wypoczynku, jak i dla zabawy. — Wspaniałe tereny sportowe stanowią idealną okazję do uprawiania wszelkich gałęzi sportu. Reprezentowane tam są zarówno popularne boiska piłki nożnej, jak

GARBARNIA LEADEREM LIGI.

Kraków, 7 września.

Dzięki świetnemu zwycięstwu nad Legją, wysunęła się krakowska Garbarnia na czołowe miejsce w Lidze.

Garbarnia-Legja 3:0 (3:0).

Triumf krakowskiej drużyny w stolicy.

Warszawa, 6 września.

Obydwa kluby, zdając sobie sprawę z wagi spotkania, wystawiły najsilniejsze składy drużyn: Garbarnia: Gregorczyk (pod koniec Falkowski), Konkiewicz, Bill, Skwarczowski, Wilczkiewicz, Nagraba, Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurek, Bator. — Legja: Zukowski (po dwóch bramkach Adamowicz), Martyna, Ziemian, Przedziecki II, Cebulak, Nowakowski, Rostkowski, Przedziecki I, Nawrot, Ciszewski i Wypijewski.

Mecz stał na wysokim poziomie i fizjognomją swoją odbiegał znacznie od zawodów Warszawianki z Polonią. Ton nadawała tu Garbarnia, która w pierwszej połowie pokazała

grę dawno w stolicy nie oglądaną.

Gdyby drużyna krakowska grała w tym stylu pozostałe mecze, nie oddałaby już prowadzenia w tabeli ligowej. Krakowianie nie mieli słabych punktów. Wszystkie ich linie funkcjonowały znakomicie, a współpraca była bez zarzutu.

Najlepszą częścią był napad,

u którego nie wiadomo, kogo wyróżnić, czy niezwykle lotnych, pomysłowych i doskonałych technicznie skrzydłowych, czy szybkostrzelnych łączników, czy rozumnego kierownika Smoczka. Pazurek kontuzjonowany w pierwszej połowie, nie mógł swych walorów pokazać w całej rozciągłości, był więc najpoważniejszym w ataku.

W pomocy niezmordowanie pracował Wilczkiewicz, który dostarczał moc świetnie podanych piłek do napadu. Z bocznych Nagraba wypadł lepiej od swego kolegi. Najlepszym jednak graczem Garbarni był

Konkiewicz,

który przewyższał znacznie tak Martynę, jak i Ziemiana. Był on zawsze na stanowisku, a jego wybicia i odbieranie piłki wskazywały w każdym momencie na wysoką klasę. Bill pracowity i skuteczny, jednak technicznie znacznie słabszy. Bramkarz Gregorczyk bardzo przytomnie interwenjował, przyznać trzeba jednak, że szczęście mu dopisywało.

Legja zasłużyła

na wynik bardziej honorowy.

W pierwszej połowie ustępowała wprawdzie wyraźnie Garbarni, ale po przerwie sporo strzelała, lecz na przeszkodzie do zdobycia choćby honorowego punktu, a nawet wyróżnienia, brak było jej szczęścia. Dość powiedzieć, że aż cztery razy w drugiej połowie poprzeczka uratowała Garbarnię od utraty bramki. Jeżeli chodzi o sytuacje podbramkowe, to bodaj Legja miała ich więcej, jednak w pierwszej połowie napastnicy jej bawili się zbyt mało, a po przerwie (choć już było właściwie zapóźno) mieli pecha. Łatwo mogło nawet dojść do wyrównania, jednak, prawdę rzekłszy, Garbarnia zasłużyła rzetelnie na zwycięstwo.

Legja miała bardzo wiele słabych punktów. Przedewszystkiem w świetnym zwykłym napadzie tym razem nie kłębiło się. Pod bramką napastnicy tracili głowę, a Ciszewskiemu w ogóle nie się nie udawało i był tego dnia najsłabszym z kwintetu. Reputację ratowali jedynie

Nawrot i Wypijewski.

W pomocy Cebulak miał bardzo trudne zadanie w walce z trzema środkowymi przeciwnikami. To też ofensywa wypadła nieszczerze. Z bocznych Nowakowski lepszy od zbyt wiele faulującego Przedzieckiego II. — Obrońcy grali poprawnie, ale nie wybijali się specjalnie, jak to miało miejsce na poprzednich meczach. Bramkarze ponoszą głównie winę za porażkę, gdyż wszystkie trzy bramki można było obronić. Sędzia Bira stosował niejednokrotnie zupełnie błędne rozstrzygnięcia, w całości jednak nie wypadł źle.

Przebieg zawodów.

Pierwsza połowa należała wyraźnie do Garbarni, której napad pracuje pierwszorzędnie pod każdym względem. Tyły Legji z trudem tylko likwidują liczne wypadki przeciwników. Nie dochodzi jednak przez kilka minut do strzałów, dopiero w 8 minucie pierwszy strzał przez Przedzieckiego idzie obok słupka. Garbarnia atakuje zwykle lewą stronę. W 15 minucie Pazurek strzela, Zukowskiemu piłka wymyka się z rąk i Smoczek dobija. W dwie minuty później Bator z podania Smoczka strzela do bramki.

Legja kompletnie zdeprymowana, wstawia Adamowicza do bramki. Garbarnia nadal jest przy piłce. Pazurek zostaje w 19 minucie kontuzjonowany. W 21 minucie bardzo ładny strzał tegoż gracza idzie w aut. Garbarnia stale prze napróżd. W 29 minucie Riesner strzela z daleka, Adamowicz nie potrafi przytrzymać piłki, to też Bator z bliska dobija. Garbarnia, mając prawie mecz wygrany, atakuje nadal spokojnie i celowo. Legja powoli zaczyna oswadzać się z naporu przeciwnika, jednak napastnicy jej za wiele bawią się piłką. Bramki, zdobyte przez Nawrota w 32 minucie z powodu „spalonego”, sędzia nie uznaje.

Druga połowa zaczęła się bardzo ostrym atakiem Legji. Gregorczyk jest teraz bardzo zatrudniony, jednak gra z wielkim szczęściem, a w gorących sytuacjach podbramkowych

ratuje go poprzeczka,

którą trafiają strzały Nawrota, Ciszewskiego i Prze-

dzieckiego. Legja opanowuje boisko. Garbarnia jednak broni się bardzo umiejętnie. Martyna stosuje kilkakrotnie wycieczki do ataku, jednak bez skutku. W 20 minucie Bator strzela z dwóch kroków w aut. W 25 minucie gorącą sytuację wyjaśnia Gregorczyk na korner. W minutę później strzał Martyny idzie w sztangę. W 37 minucie i w 39 Nawrot ma dwukrotnie sytuację do zdobycia bramki, jednak nie może jej wykorzystać. Wskutek kontuzji Gregorczyka, na 5 minut przed końcem zamienia go Falkowski, ale niema on już specjalnie trudnych piłek. Widzów zebrało się 4.000.

Polonia-Warszawianka 4:1 (1:1)

3 bramki w sledm minut.

Warszawa, 6 września.

Drużyny wystąpiły do tych zawodów w nast. składach: Polonia: Korniejewski, Jelski, Bułanów, Seichter, Alaszewski, Nowikow, Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Wiśniewski, Suchocki.

Warszawianka: Jachimek, Zarzecki, Wróblewski, Fert, Gazur, Hahn, Korngold, Zwierz, Kotkowski, Materski, Jung II.

Tak zwane „małe derby” stolicy zgromadziły wprawdzie sporo widzów na trybunach, ale swym charakterem i poziomem daleko odbiegały od dawnych heroicznych bojów tych klubów o mistrzostwo kl. A.

Obie drużyny

nie są dziś we formie,

a pod względem wartości ogólnej stoją znacznie niżej od Legji. Polonia była bardziej bojowa i w decydującej chwili o wiele aktywniejsza. Dzięki temu wygrała zawody, choć może stosunek bramek nie odpowiada przebiegowi zawodów. Warszawianka bowiem nie zasłużyła na tak wysoką różnicę, a właściwie bodaj czy nie więcej przebywała na polowie przeciwnika, niż jej vis-a-vis. Polonia zdołała jednak szczęśliwie wykorzystać tych kilka minut po przerwie zdobywając w krótkim czasie aż trzy bramki.

To zadecydowało o wyniku.

Sędzia p. Przeworski popełnił bardzo wiele błędów.

Charakterystyka drużyn.

W Polonii na czoło wybiła się obrona, dalej Alaszewski i Szczepaniak. Obrońcy pewnie i zdecydowanie likwidowali akcje napadu przeciwnika, przyczem Jelski niewiele ustępował swemu reprezentacyjnemu koledze. W pomocy niezmordowanie pracował Alaszewski, natomiast obaj boczni byli niejednokrotnie bici w pojedynkach przez skrzydłowych Warszawianki.

Klasę w linii napadu reprezentował Szczepaniak, który pod względem techniki i podań przewyższał swych kolegów. Poza nim nieźle spisał się Suchocki, a w trójce środkowej jedynie może Ogrodziński nie zawiódł. Napad Polonii potrafił jednak wykorzystać po przerwie dezorientowanie przeciwnika i rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść.

Co do Warszawianki była ona, może nawet niebezpieczniejszą w ataku jego od przeciwnika. Specjalnie prawa jego strona (Zwierz, Korngold) oraz środkowy Kotkowski zadowolili. Co do lewej strony — była ona nieco mniej aktywna. Gorzej było natomiast z całością linii ataku.

W pomocy, podobnie jak u Polonii, najlepszym był środkowy Gazur. Z bocznych Hahn pewnie interwenjował od Ferta, a wśród obrońców Wróblewski przewyższał Zarzeckiego, obaj jednak miewali momenty b. słabe i na ich konto zapisać trzeba obie bramki tuż po przerwie. Zresztą w drugiej połowie tyły Warszawianki nie wytrzymały tempa gry.

Bramkarze obu drużyn poprawne, lepszym był Korniejewski.

Przebieg zawodów.

Przez całą pierwszą połowę drużyny prowadziły grę otwartą, ożywioną dość dzięki szybkim indywidualnym przebojom, ale poziom jej naogół niewysoki, zwłaszcza taktyczno-techniczne braki widać było we wszystkich chyba liniach obu zespołów.

Ospale nawet z początku tempo nieco wzrosło po

pierwszych 20 min., ale gra nie stała się przez to wcale piękniejsza.

Pierwsze minuty przynoszą dwa szybkie, choć nieszkodliwe ataki Polonii. Warszawianka odwziewa się niebezpieczniej, lecz Korngold marnuje dwie pozycje z rzędu.

W 6 min. atak Polonii prawą stroną, ładna centra Szczepaniaka, którą Malik głową zamienia zbliżając się do pierwszej bramki dla Polonii. Zmienne obustronne ataki.

Gra staje się nieco szybsza.

W 33 min. piękną główką Zwierza II chwyta tuż pod sztangą Korniejewski. W minutę później po gorącej sytuacji Kotkowski strzela do siatki, jednak sędzia bramki nie uznaje wskutek spalonego.

Ostatnie dziesięć minut pierwszej połowy, to

wyraźna przewaga Warszawianki,

przyczem w 44 min. pada wyrównanie z dalekiego strzału Materskiego.

Druga połowa zaczęła się od energicznych ataków Polonii, czem zaskoczeni obrońcy przeciwnika popełniają rażące błędy, zakończone

dwiema bramkami w ciągu 2 minut,

zdobytymi przez Szczepaniaka po przeboju przez Malika.

Warszawianka zdeprymowana zupełnie, toteż Polonia prze napróżd, a wolny rzut w 9 min. bity przez Szczepaniaka bardzo celnie przynosi Polonii

czwartą bramkę.

Polonia nadal atakuje i obrona przeciwnika raz po raz musi ratować. Motorem jest nadal świetny Szczepaniak.

Jachimek kilkakrotnie b. ładnie interwenjuje. Warszawianka zaczyna przychodzić znów do głosu, ale akcjom jej daleko jest do płynności.

Warszawianka za wszelką cenę dąży do zmniejszenia wyniku i w 31 min. ma znów okazję, lecz Korniejewski jest na stanowisku przy bliskim strzale Zwierza.

Pod sam koniec gry sędzia usuwa z boiska Gazura.

Ostatnie minuty, to już kopanina i to b. brutalna.

O wejście do Ligi.

Toruń, 6 września. Ł. T. S. G. — W. C. Z. S. „Gryf” 2:0 (1:0). Po nieciekawej i na niskim poziomie stojącej grze zwyciężyła drużyna łódzka. Dwie bramki były zupełnie przypadkowe, pierwsza „samobójcza”, a druga z karnego. „Gryf” zupełnie słaby. Mecz odbył się na mokrem boisku i przy bardzo silnym wietrze. Sędziował p. Obst.

Poznań, 6 września. Legja—Skra 5:1 (3:0). Mistrz Poznania odniósł zupełnie zasłużone zwycięstwo nad drużyną warszawską, która pod względem technicznym znacznie ustępuje drużynie miejscowej. Gra miała naogół przebieg ciekawy, przyczem szczególnie wybitnie wyróżniała Legja do przerwy, uzyskując efektowne bramki przez Konopę (2) i Chmielowskiego. Nieliczne ataki Skry z łatwością likwidują tyły drużyny gospodarzy.

Po zmianie pół wykazują goście nieco więcej agresywności i zdobywają już w pierwszej minucie jedyną bramkę przez Smosarskiego. W minucie dziewiątej Konopa zdobywa po pięknej centrze Mazgaja czwarty punkt. Ten sam gracz strzela piątą bramkę i ustala wynik dnia.

Na wyróżnienie zasługuje linia ataku w Legji, z której wyróżnił się znakomity lewoskrzydłowy Mazgaj najsukuteczniejszy gracz napadu. Pomoc bez zarzutu. Tyły nie miały wiele do pracy. W Skrze najlepszy był bramkarz, który uchronił swą drużynę od większej porażki.

Stanisławów, 6 września. Rewera—22 p. p. Siedlce 2:1.

Radom, 6 września. Radomskie koło sportowe—Podgórze 5:3 (3:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny radomskiej nad zbyt ostro grającą i niedyscyplinowaną drużyną gości. Zeszli też oni z boiska na parę minut przed końcem meczu, nie chcąc się podporządkować decyzji sędziego Mosińskiego, który podyktował rzut karny. Bramki strzelili dla Radomia Potkański (2), Matjaszkiewicz, Stachowicz i Mąkosa po jednej, dla Podgórza zaś Ściborowski (2) i Kasina (1).

Brześć n. Bugiem, 6 września. 82 p. p.—76 p. p. 3:2.



Drużyna piłki wodnej Makkabi (Kraków), która po raz szósty z rzędu zdobyła mistrzostwo Polski.

W OBLICZU MECZU LEKKOATLETYCZNEGO Z ITALIĄ.

Na wielki wysiłek zdobył się PZLA, urządzając tydzień po tygodniu trzy ciężkie i poważne spotkania lekkoatletyczne. Mecze z Węgrami i Czechami nakoatletyczne. Mecze z Węgrami i Czechami mamy już za sobą, teraz czeka nas spotkanie z reprezentacją Italii w dniach 12 i 13 bm. na stadionie miejskim w Poznaniu.

Drużyna Italii, jest bodaj równą Węgom, a w każdym razie znacznie silniejszą od Czechów. Pokonała już raz nawet zespół węgierski, który przecież po Anglii i Niemcach oraz Szwecji i Finlandji, uchodzi za najsilniejszy w Europie. Bardzo cenne zwycięstwo odnieśli Włosi, bijąc w roku ubiegłym Francję.

Walka z nimi będzie zatem ciężka i przegrać będziemy musieli. Dobrze jednak, że nie zadawaliśmy się słabymi przeciwnikami, w rodzaju Rumunji, Jugosławji czy Łotwy, ale niemi się wyżej, po laury cięższe ale bardziej wartościowe.

Pierwszy mecz w roku 1927.

Raz już zmierzaliśmy swe siły z Italiją. Przegraliśmy wtedy boleśnie 54:78. Warto przypomnieć sobie kilka ważniejszych rezultatów. W biegu 100 mtr. Sześciak był drugi za Reiserem w 11 s. Na 400 m. Rothert zajął drugie miejsce za Carlinim, na 800 m. wygrał Cominoto, a Malanowski był trzeci, na 1500 m. był Garaventa na czele, a Foryst trzeci, podobnie w biegu 5 km Freyer był trzeci za Davolim. W płotkach 400 m Kostrzewski był drugi za

Facelim, sztafetę 4x400 m przegraliśmy o 2 sek, w skoku w dal wygrał Sikorski (642) przed Torrem, w skoku w wyż, nasi zajęli ostatnie miejsca, a wygrał Palmieri 185, w tydzie wygrał Adamczak 345, w kuli Pighi przed Baranem, który zrewanżował się w dysku, a w oszczepie wygrał Dominuti przed Smakulskim. Porażka była bolesna, osłodziła jednak w kilka dni później zwycięstwem Polaków nad reprezentacją prowincji Toskanji.

Co nas czeka w Poznaniu.

Jeśli przegramy, to chyba tylko minimalnie, wolno nam jednak liczyć nawet na wygraną, jeśli Italja nie zdobędzie się na przystanie swych najlepszych. O ile tylko w dwóch czy trzech punktach będą rezerwowi, a to się zdarza przy dalekich wyjazdach, to możemy pokusić się o zwycięstwo.

W biegu 100 mtr. Trojanowski II może nawet zwyciężyć tak renomowanych sprinterów jak Toeti i Moragati. Śliwak ma za to mniej szans.

Na 2000 mtr. sytuacja nieco gorsza. Tak Biniakowski jak i Trojanowski II nie opanowali jeszcze tej konkurencji dostatecznie.

W biegu 400 mtr. Biniakowski i Piechocki nie wiele mogą zdziałać przeciwko Carliniemu, ale drugiego przedstawiciela Italji nie powinni się obawiać.

Na 800 mtr. ze strony polskiej startują Lesicki i Maszewski. Jest to właściwie nasza rezerwa, a zatem nawet drugie miejsce byłoby zadawalniające.

Zato na 1500 i 5000 mtr., gdzie startują Kusociński i Petkiewicz, powinniśmy być pewni pierwszych dwóch miejsc. Nie należy jednak lekceważyć Włochów, u których Beccali miał już 3:58 na 1500 m., a Lippi 15:03 na 5 km.

W płotkach ukorzyć się winniśmy przed Facellim, który na 110 m. miał już 15 sek., a na 400 m. — 52.6. Carlini na 110 m. też jest nie do pobicia przez Nowosielskiego i Trojanowskiego I. Zato na 400 m. Kostrzewski i Maszewski winni pokonać de Negriego.

W sztafecie 4x400 pobiętną Iwański, Piechocki, Kostrzewski i Biniakowski. Szanse na zwycięstwo niewielkie.

W skoku w dal Sikorski i Nowak przewyższają tak Tomasiego jak i Maffieigo, którzy najwyżej dociągają 720.

W skoku w wyż Chmiel jest faworytem, natomiast Pławczyk będzie chyba trzeci.

W kuli i dysku barw naszych bronić będą Heljasz i Siedlecki. Walka równorzędna z Pighim, natomiast drugiego Włocha zwyciężą napewno. W oszczepie, o ile bracia Mikruci osiągną swe treningowe rezultaty, około 60 mtr., zwycięstwo mają zapewnione.

Program zawodów obejmuje: 12. IX. 400 mtr. z płotkami, 100 m., kula, 400 m., w wyż, 1500 mtr., oszczep, 13. IX. 110 płotki, tyczka, 200 m., dysk, 800 m., w dal, 5 klm., 4x400 m. Punktacja 4, 3, 2, 1, a w sztafecie 8:4. A. Sz.

Mistrzostwa Polski w piłce wodnej.

Krakowska „akkabi” mistrzem po raz 6-ty z rzędu.

Kraków, 6 września.

Pierwszy dzień mistrzostw piłki wodnej obfitował w niespodzianki. W sobotę Makkabi pokonała Unję—Poznań 5:0 walkowerem, uzyskując już do przerwy ten wynik. Po przerwie Unja nie pojawiła się na starcie.

Sensacyjnie zakończyło się spotkanie Cracovii z AZS Warszawskim przynosząc tytuł wicemistrza Polski drużynie Cracovii.

Przy równorzędnej grze zdobywa Cracovia prowadzenie przez Sienkowskiego z rzutu karnego. AZS rewanżuje się golem strzelonym przez Bocheńskiego. Po pauzie sędzia usuwa za kopnięcie Sienkowskiego Kratochwilę i Kowalski zdobywa drugą bramkę dla Cracovii. Wyrównanie uzyskuje Kratochwila strzałem nie do obrony. Następuje gra ostra i Kot z przeboju zdobywa zwycięską bramkę. Z Cracovii wyróżnili się Trytko i Duszyński. Z AZS-u Kratochwila brutalną grą i Bocheński szybkością. Sędzia p. Szeinberg trzymał drużynę w karchach.

Drugi dzień mistrzostw Polski w piłce wodnej zakończył się zdobyciem przez Makkabi krakowską tytułu mistrza, drugie miejsce w turnieju zajęła Cracovia, trzecie AZS Warszawa zeszłoroczny wicemistrz, a czwarte i ostatnie przypadło młodej i ambitnej drużynie Poznania Unji.

Przed południem odbyły się spotkania Unja—Cracovia zakończone wynikiem 0:11. Cracovia przewyższyła drużynę Poznania techniką zgraniem i szybkością. Bramkami podzielili się: Trytko (3), Kot (3), Kowalski i Duszyński (po 2) i Rouppert (1). Sędzia p. Szeinberg dobry.

Makkabi AZS. Warszawa 5:1 (3:0). Makkabi grająca w pełnym składzie potwierdziła swą wysoką klasę nie tylko wynikiem, ale także pewną i spokojną grą. AZS przewyższał Krakowską drużynę szybkością, ale tylko jeśli idzie o Bocheńskiego i Matysiaka.

Do pauzy Krakowianie zdobywają trzy punkty przez Rittermana II (2) i Goldsteina (1). Natomiast strzały AZS-u grzęzną w rękach Porańskiego. Po pauzie AZS grał znacznie lepiej jednakowoż nie potrafił utrzymać naporu gospodarzy i Ritterman II i Söldinger Adolf zdobywają dalsze bramki. Dla AZS-u uzyskał punkt honorowy Bocheński z rzutu karnego.

AZS.—Unja Poznań 9:1 (4:0). AZS. miał zdecydowaną przewagę tembardziej, iż Unja wystąpiła do zawodów bez Antoniewicza, a więc w szóstkę. Poznańscy stawiali opór jak mogli, wykazując ambicję w nierównej walce, to też wynik przez nich w tych warunkach uzyskany, uważać należy raczej za sukces.

Bramki dla AZS-u zdobyli: Bocheński (4), Kratochwila (3), Matysiak i Karpiński (po jednej). Punkt honorowy dla Unji zdobył Jankowiak. Sędzia p. Rittermann dobry.

Finał Cracovia—Makkabi przyniósł spodziewane, jednak z trudem wywalczone zwycięstwo Makkabi w stosunku 4:1 (2:1), przyczem mecz został zakończony przy powyższym stanie przed upływem czasu przepisowego,

a to wskutek incydentu publiczności z sędzią, która niezadowolona z orzeczeń sędziego, uniemożliwiła mu sprawowanie czynności. Po czterominutowej przerwie sędzia wznowił grę poprzednio odgwisdaną, a wskutek niejawienia się na starcie Cracovii, zakończył mecz. Ostateczne załatwienie tego meczu i weryfikacja spotkania nastąpi po przejęciu całej sprawy przez komisję PZP.

Przebieg meczu: Cracovia zdobywa tuż po rozpoczęciu pierwszą bramkę przez Kota po przeboju. Przy lekkiej przewadze Makkabi, Ritterman II strzela dla swych barw pod rząd 3 bramki, oraz jedną Goldstein, po czym następuje przerwanie meczu. Sędzia. p. Piernikarz.

II-gi bieg kolarski do Morza Polskiego.

Warszawa, 6 września.

Ze względu na sytuację gospodarczą odpadł w r. bież. szereg projektowanych biegów kolarskich, a te, które dochodziły do skutku były słabo obsyłane. To też bieg kolarski do morza polskiego w tych warunkach był jedną z najważniejszych imprez kolarskich i z tego względu cieszył się znaczną popularnością.

Bieg ten odbywał się na trasie Warszawa—Gdynia—Warszawa w sześciu etapach. Początkowo prowadził Wiecek, który jednak po połowie biegu opadł nieco na siłach i pozwolił wyprzedzić się innym kolarzom.

W rezultacie bieg zakończył się zwycięstwem w ogólnej klasyfikacji Kłosowicza z Łodzi, który cały dystans przebył w czasie 41.46.09. Drugie miejsce zajął dopiero Wiecek (Bydgoszcz) 41.48.44. 3) Targoński (Legja) 4) Kozłowski (Toruń) 5) Kołodziejczyk (Łódź) 6) Korsak-Zalewski (WTC Warszawa) 7) Bolecki (WTC) 8) Daniel (Rewera-Stanisławów) 9) Boczuński (WTC) 10) Heinig.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężył RKS „Świt” Warszawa w składzie Konopczyński, Gol, Przybysz, na drugim miejscu znalazł się AKS Warszawa.

Wieści z zagranicy.

Piłka nożna.

Wiedeń, 6 września. Trzeci mecz o wejście do drugiej rundy rozgrywek o puchar środkowej Europy między drużyną Sparty praskiej a Juventusem włoskim, zakończył się zwycięstwem Sparty 3:2 (1:1). Mecz sędziował Szwajcar Ruoff. W ten sposób do drugiej rundy obok W. A. C. zakwalifikowała się także i Sparta.

Lipsk. Team Madrytu—Team komb. Wacker i V. f. B. 2:3 (0:1). Sensacyjna porażka reprezentacyjnej drużyny hiszpańskiej w spotkaniu z kombinowanym zespołem niemieckim. Bohaterem zawodów był Zamorra.

Zagrzeb. Team Zagrzebia—Team Madrytu 2:1. Rozegrany późnym wieczorem przy sztucznym oświetleniu mecz międzynarodowy reprezentacji dwóch stolic, przyniósł ponowną klęskę drużynie hiszpańskiej, mimo świetnej obrony Zamorry.

Wiedeń, 6 września (tel. wł.). Sportclub—Nicholsen 1:1 (0:0), Wacker—Hakoah 2:0 (1:0), Rapid—Austria 5:3 (3:0), Vienna—Admira 1:0 (1:0), Slovan—F. A. C. 3:2 (2:0).

Zagrzeb, 6 września (tel. wł.). Gradiński—Concordia 2:1.

Sarajewo, 6 września (tel. wł.). Belgradzki—Sarajewo A. C. 4:2.

Fraga, 6 września (tel. wł.). Sparta—Victoria (Pilzno) 3:0, Bohemans—Victoria Žižkov 3:1, Cechie Karlín—Sportklub (Kladno) 3:1.

Budapeszt, 6 września (tel. wł.). F. T. C.—III. Ker 7:2, Nemzeti—Offner 33 1:1, Újpest—Wasas 3:1.

Kapaszwar, 6 września (tel. wł.). Hungaria—Somoogy 2:2.

Wiener Neustadt, 6 września (tel. wł.). Karyntja—Dolna Austria 6:3 (4:1).

Miskolcz, 6 września (tel. wł.). Attila—Kispest 0:0. Steinamanger, 6 września (tel. wł.). Bocskay Sabaria 2:1.

Berlin 6 września (tel. wł.). Hamburg—Berlin 3:2 (1:2).

Tenis.

Nowy York. Mistrzostwo Stanów Zjednoczonych w grze podwójnej panów wygrała para Alison-van Ryn, którzy pokonali we finale Berkelya i Mangina 8:6, 6:3, 6:3. Allison i Van Ryn dzierżyli mistrzostwo także i w roku ubiegłym.

Lekkoatletyka.

Helsingfors. (Tel. wł.). Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych Sjöstedt (Finlandja) wyrównał rekord świata w biegu 110 m. z płotkami ustanawiając czas 14.4 sek.

Paryż, 6 września (tel. wł.). Międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Niemcy—Francja przyniosły zwycięstwo Niemcom w stosunku 89:62.

Pływanie.

Baden, 6 września (Tel. wł.). Mistrzostwo Austrii w pływaniu na 1500 m. zdobył Wimmer (Touringklub) uzyskując czas 22.59 2) Schaffer (E. W. A. S. C.).

Kolarstwo.

Wiedeń, 6 września (Tel. wł.). Drużynowe mistrzostwo kolarskie Austrii na szosie na dystansie 100 km. zdobył zespół „Wiener Radler” w czasie 2.56.40,4 ustanawiając nowy rekord austriacki (poprzedni rekord wynosił 3.01.02). 2) „Neubauer Radler” 2.57.58, 3) „Sechshauser Radler” 3.00.15,2.

Nowa placówka sportu w Krakowie. W niedzielę otworzył Klub Sportowy Z. F. G. własne boisko sportowe przy ul. Mogiłskiej. Na otwarcie boiska przybyli dyrektorzy fabryki L. Zieleniewski i Fitzner—Gamber inż. Lewalski, inż. Ludwik Dyduch, inż. Langrod, E. Zieleniewski i i. przedstawiciele Krakowskiego Związku piłki nożnej oraz klubów (Wisła i i.). Przemówienia wygłosili dyr. Lewalski, mjr. Wachowicz i delegat K. Z. O. P. N-u i prezes klubu p. Schwertner, poczem nastąpiło poświęcenie świetlicy oraz boiska.

Nowa placówka ma doniosłe znaczenie dla rozwoju wychowania fizycznego robotników i jest wiadomym dowodem, że dyrekcja fabryki dba o wychowanie swego robotnika, dając mu sposobność szukania rozrywki na zielonej murawie. Po poświęceniu boiska, odbyły się zawody piłkarskie Wisła Ib—K-S-ZFG 1:0.

NOWY WYSTĘP NAJUCHA. Po zwycięstwie w sobotę nad M. Stolarowa 6:2, 6:2, 7:5. W niedzielę przedpół. spotkał się Najuch w Warszawie z J. Stolarowem. — Polak potrafił utrzymać grę w ostrym tempie, wygrał wiele trudnych piłek, Najuch zaś dał pokaz mijania przeciwnika przy siatce, grając długie piłki wzdłuż linii. Rezultat 6:3, 6:2 i 6:2 dla Stolarowa. Dubel między Stolarowem J. i Tłoczyńskim a Najuchem i Stubbe zapowiadał walkę bardzo żywą i interesującą, wskutek deszczu jednak został przerwany przy stanie 7:6 dla zawodowców. Prowadzili oni 4:1. Polacy wyrównali, a następnie każda ze stron wygrała swój serwis. Para polska grała dobrze, gdyż taktyka Stolarowa uzupełniała się żywiołowością i pewnością Tłoczyńskiego. Wszystkie pozostałe gry odłożono do poniedziałku.

HAZENISTKI POLSKIE W PRADZE. W dniach 5 i 6 b. m. gościła reprezentacyjna drużyna naszych hazenistek w Pradze, rozgrywając dwa spotkania i uzyskując wcale dobre wyniki, będące rehabilitacją po zeszłorocznych przykrych klęskach. Wyniki są nast. w sobotę: Praga komb.—Warszawa 4:4 (2:3). Bramki strzeliła dla Warszawy wszystkie Schmidtówna. W niedzielę Praga w pierwszym zespole pokonała Warszawę 5:1 (1:1). Bramki strzeliły dla Pragi Vesela (3) oraz Bramkova i Dusilova po jednej, dla Warszawy strzelczynią była Głazewska.

Dla sportowców do masażu...

tylko AMOL

W czasie podróży do orzeźwienia...

tylko AMOL

AMOL jest wszędzie do nabycia!

PO MISTRZOSTWACH POLSKI W TENISIE.

Tegoroczne mistrzostwa Polski w tenisie, naogół nie obfitowały w ciekawsze wydarzenia. Położyć to należy na karb silnie zarysowanej granicy jaka w kategorii panów dzieli Tłoczyńskiego i Maksa Stolarowa, w kategorii pań zaś Jędrzejowską od reszty uczestników względnie uczestniczek turnieju. W tych warunkach, trójka ta faworytów, bez większych trudności kwalifikowała się do gier finałowych, nie mając właściwie możliwości wykazania prawdziwego swego poziomu.

Tłoczyński na drodze do finału za wyjątkiem Wittmanna, którego zresztą w trzech setach nadspodziewanie łatwo wyeliminował, w zupełności nie miał poważniejszych przeciwników. Stosunkowo bardziej utrudnioną przeprawę miał Stolarow M., który kolejno musiał się rozprawić z Brodkiewiczem, Kruczkiewiczem, Popławskim, Marszewskim i Hebda, przyczem dwaj ostatni należeli do ósemki rozstawionych. Popławski zaś przy rozstawieniu wprawdzie został pominięty, wykazał jednak tak dalece zadowalniający poziom, że stanowczo mógł być zaliczony do czołowych rąk turnieju. Wszystkie powyższe spotkania Maks Stolarow w trzech setach z łatwością rozstrzygnął na swoją korzyść.

Finał rozegrany między M. Stolarowem i Tłoczyńskim podobnie jak w roku ubiegłym nie rozstrzygnął kwestji, który z obu tych tenisistów reprezentuje wyższy poziom i bezspornie winien dzierżyć tytuł mistrzowski. Nie ulega wątpliwości, że Tłoczyński przy młodym swym wieku i wszechstronnych warunkach ma bardziej obiecującą karierę tenisową na widoku, aniżeli Maks, od roku 1926 figurujący na listach mistrzowskich i siłą faktu nie przedstawiający już tej świeżości fizycznej i nerwowej, co Tłoczyński. Z drugiej jednak strony uważać można za pewne, że przy nieprzeciętnej inteligencji, jaka cechuje grę Maksa a dalej przy jego rutynie i ciągle niespożytej ambicji, tenisista ten ostatniego nie powiedział słowa.

Klasyfikacja tenisistów.

Jak się ukształtuje tegoroczna lista państwowa, mimo decydującego poniekąd w tym kierunku wpływu jednostkowych mistrzostw Polski, trudno chwilowo obowiążająco ustalić. Ciągłe bowiem m. in. nieukończone

dzą Weleszczukowa, Groblewska, Boniecka, Lilpopówna, Orzechowska itd.

Stolarowowie niepokonani w double'u.

Gry podwójne w turnieju o mistrzostwo Polski ucierpiały głównie z powodu nieobecności Warmińskiego.

Maks Stolarow, por. Olchowicz (hier. S. Ten. Legji Warsz.) i Tłoczyński na kortach lwowskiego L. T. K.



Bracia Stolarowowie na skutek tego z łatwością weszli do finału, gdzie Wittmann — Horain jednego seta zdobyli raczej z powodu oszczędzania się Maksa, do czekającego go w tym samym dniu finału z Tłoczyńskim.

Z innych dublistów najlepiej jeszcze wypadła gra lwowskiej pary: Hebda, Nawratil, pozostałe w mniej lub większym stopniu wykazały braki w zgraniu wzgl. jak para Kuchar, Stahl, brak odpowiedniej kondycji fizycznej.

Sensacje gry mieszanej.

Ciekawszymi za to przebieg miały gry mieszane, choć i tu brak pary Jędrzejowska, Warmiński wybitnie oznaczał osłabienie konkurencji. Niemalą sensację stanowiło wyeliminowanie w finale pary Dubieńska, Tłoczyński, przyczem dzieła tego dokonali Volkmerówna, Popławski, w dość szczęśliwy sposób zwyciężając poprzednio Pozowską, Horain.

Oprócz trzech powyższych, bardzo dobre zestawienia oznaczała para Weleszczukowa, Hebda i Orzechowska, Nawratil.

Gry podwójne pań natomiast, przeszły bez większego echa.

Końcowe rezultaty:

Gra pojedyncza panów. Czwierćfinały: Tłoczyński — Kolcz II 6:2, 6:1, 6:2, Wittmann—Stolarow Jerzy 4:6, 8:6, 8:6, 6:3, Stolarow Maks —Marszewski 7:5, 6:0, 6:2, Hebda — Nawratil w. o.

Półfinały: Tłoczyński — Wittmann 6:1, 6:3, 6:3, Stolarow M. — Hebda 6:3, 6:4, 6:4.

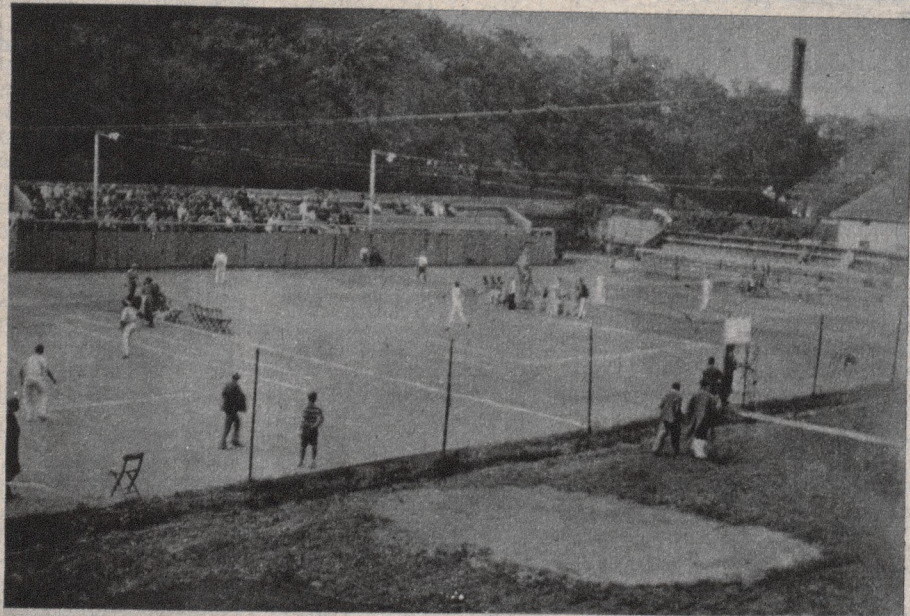
Finał: Tłoczyński—Stolarow M. 6:4, 4:6, 6:1, 6:4.

Gra pojedyncza pań. Czwierćfinały: Jędrzejowska — Simchówna 6:1, 6:1, Rudowska—Lilpopówna 6:2, 6:4, Dubieńska—Kruczkiewiczówna 6:0, 6:2, Volkmerówna—Boniecka 6:1, 6:3.

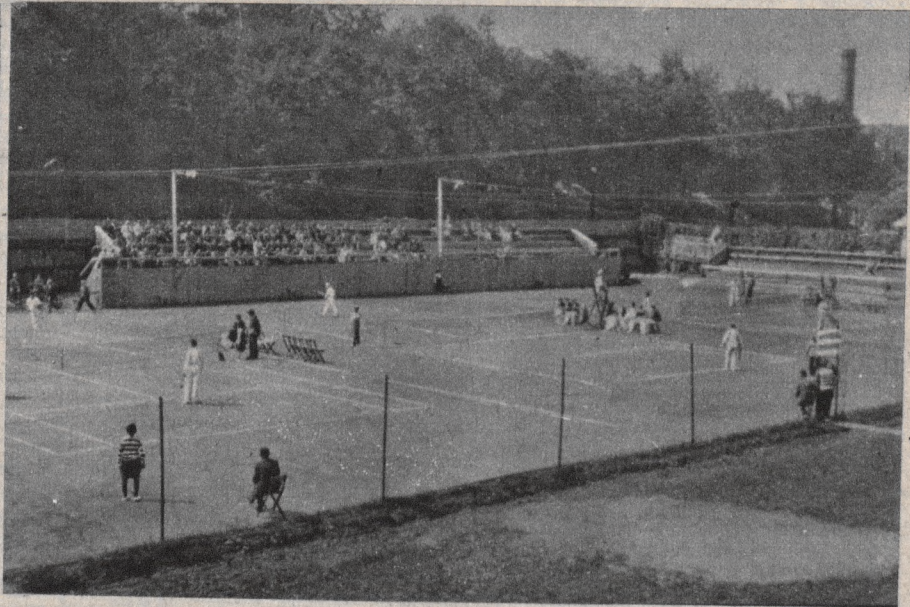
Półfinały: Jędrzejowska—Rudowska 6:1, 6:2, Volkmerówna—Dubieńska 2:6, 6:2, 6:1.

Finał: Jędrzejowska—Volkmerówna 6:2, 6:1.

Gra podwójna panów. Czwierćfinały: Stolarow J. i M.—Kaczor, Stahl 6:2, 6:1, 6:4, Hebda, Nawratil — Marszewski, Herbst 6:3, 6:4, 6:1, Andrzejewska, Liebling —



Korty L. K. T. w czasie turnieju o mistrzostwo Polski.



Ogólny widok na korty L. K. T.

jeszcze są drużynowe mistrzostwa Polski, które niejedną wątpliwość będą w stanie usunąć. Pierwsze miejsce Tłoczyńskiego jednak i drugie M. Stolarowa w zupełności nie może być zakwestjonowane.

Dalsza kolejność uzależniona jest głównie od lokaty Warmińskiego, który jednak w roku bieżącym łatwo może zostać niesklasyfikowany.

W tym wypadku na trzecie miejsce wysunie się Wittmann przed Jerzego Stolarowa i Hebda. Na dalszych miejscach znaczne nastąpią przesunięcia, głównie z powodu nieobecności na mistrzostwach Foerstera, Lotha i Jurchyńskiego.

Wydatnie ku przodowi na skutek tego winien się posunąć Popławski, który wspólnie z Marszewskim i Kucharzem przypuszczalnie stworzy następną trójkę. W dalszym zaś ciągu poważnie zaawansuje Altschüller mający w pobitem polu m. in. Horain i Pohorylesa, podobnie Kolcz S. uzyska w roku bieżącym lepszą lokatę. Na dotychczasowym miejscu winien się utrzymać Liebling, podczas gdy Horain i Andrzejewski raczej spadną w klasyfikacji.

Jędrzejowska dominuje w grze pań.

W klasyfikacji pań pierwsze miejsce Jędrzejowskiej jest bezapelacyjne, podobnie jak drugie Volkmerówny nie będzie podlegać obszerniejszej dyskusji. Dubieńska która przegrała z Volkmerówną w trzech setach, tym razem będzie się musiała zadowolić trzecim miejscem.

O czwarte miejsce, zajmowane dotąd przez Syropową, kompetować będzie w pierwszym rzędzie Rudowska — poniekąd rewelacja ostatnich mistrzostw i bardziej od niej rutynowana Pozowska. Na dalsze w rachubę wcho-

ULTRASOL
POPULARNY KREM SPORTOWY.

Kruczkiewicz, Tarasiewicz w. o., Wittmann, Horain — Kolczowie 6:2, 6:4, 6:4.

Półfinały: Stolarow M. i J. — Hebda, Nawratil 6:3, 6:4, 7:5, Wittman, Horain—Andrzejewski, Liebling 6:0, 6:3, 7:5.

Finał: Stolarow M. i J. — Wittmann, Horain 7:5, 1:6, 6:3, 7:5.

Gra podwójna mieszana, ćwierćfinały: Pozowska, Horain—Parafińska, Maszewski 7:5, 6:3, Volkmerówna, Popławski—Rudowska, Wittmann 2:6, 6:2, 6:0, Weleszczukowa, Hebda—Groblewska, Stahl 6:3, 6:3, Dubieńska, Tłoczyński—Orzechowska, Nawratil 6:1, 4:6, 6:1.

Półfinały: Volkmerówna, Popławski—Pozowska, Horain 1:6, 6:2, 7:5, Dubieńska, Tłoczyński—Weleszczukowa, Hebda 6:1, 4:6, 6:1.

Finał: Volkmerówna, Popławski—Dubieńska, Tłoczyński 7:5, 6:1.

Gra podwójna pań: półfinały: Jędrzejowska, Dubieńska — Orzechowska, Weleszczukowa 7:5, 6:3, Volkmerówna, Rudowska—Groblewska, Pozowska 6:4, 6:4.

Finał: Jędrzejowska, Dubieńska—Volkmerówna, Rudowska 6:2, 6:2.

Gra pocieszenia. Czwierćfinały: Horain—Tarasiewicz 6:3, 6:2, Altschüller — Lantner 6:3, 6:4, Pohoryles—Czyżowski 6:2, 6:1, Stahl—Stenzel w. o.

Półfinały: Altschüller—Horain 6:2, 6:4, Pohoryles—Stahl 6:0, 6:4.

Finał: Altschüller—Pohoryles 3:6, 6:1, 6:4, 2:6, 6:3.

OSTATNI STRZAŁ!



Mistrz świata w strzelaniu do rzutków, Polak Józef Kiszkurno oddaje strzał.

Lwów, 6 września.

28-me międzynarodowe strzeleckie, myśliwskie i łuczne mistrzostwa świata są już ukończone. Dwutygodniowa batalja strzeleckiej elity świata zgromadziła na reprezentacyjnej strzelnicy we Lwowie przedstawicieli 18-tu narodów, z których każdy wedle najlepszych chęci i możliwości broniąc swych barw, przyczynił się do uświetnienia wielkich tradycji sportu strzeleckiego, a równocześnie i powiększenia sukcesu, jaki na pierwszym miejscu odniosła Polska.

Należy sobie zdać sprawę, że większość zagranicznych gości udała się w podróż do Lwowa z pewnemi wątpliwościami. Byli tacy, którzy nie

chcieli wierzyć, by mogło być całkiem dobrze, inni znów byli przeświadczeni, że musi być całkiem źle. Jedni i drudzy doznali rozczarowania. Organizacja mistrzostw strzeleckich, myśliwskich i łucznych stała na poziomie, dla którego określeniem były niedwuznaczne, całkiem szczerze na każdym kroku podkreślane superlatywy.

Polska, dzięki sprawnej organizacji niezwykle skomplikowanej tej imprezy, zaskarbiła sobie względy zastąpionych na mistrzostwach narodów całego świata, którzy po powrocie do swej ojczyzny, chcąc nie chcąc, szeroko i daleko propagować będą dobre imię narodu i państwa polskiego. To jest pierwszy i największy sukces 28-ych strzeleckich mistrzostw świata.

Są jeszcze ponadto w równym stopniu dla Polski ważne sukcesy natury sportowej. Coprawda, aspiracje i wymagania w kierunku reprezentantów polskiego sportu strzeleckiego, myśliwskiego i łucznego nie mogą być zbyt wygórowane. Nie należy bowiem zapominać, że przeciwnikami Polski w szeregu konkurencyj były narody, dla których sport strzelecki jest tak dobrze, jak chlebem codziennym, a wyniki na miarę rekordów światowych zjawiskiem zgoła nieodosobnio-



Strzelcy fińscy w momencie strzelania do jelenia.



Komitet organizacyjny strzeleckich mistrzostw świata z delegatem sztabu głównego armii estońskiej mjr. Ewaldem Einem w pośrodku.

nem. Nic zresztą dziwnego, skoro w takiej Szwajcarii lub w państwach północnych, jak Finlandji, Szwecji, Norwegji, a nawet Estonji strzelnice są gęsto rozsiane po całym państwie, a doskonale władanie poszczególnymi rodzajami broni tak dobrze, jak obowiązkiem państwowym. Gdy do tego dodać broń, stojącą na najwyższym poziomie, podobnie i amunicję, w pełni gwarantującą efekt danego strzału, staje się zrozumiałem, dlaczego na 28-ych strzeleckich mistrzostwach świata, a niezawodnie i w ciągu szeregu następnych mistrzostw, te właśnie państwa górować muszą pod względem poziomu i liczby zdobytych tytułów mistrzowskich.

Nie na ostatnim miejscu decydujący wpływ w tym kierunku mają możliwości materialne poszczególnych narodów, o czym najdobitniej świadczy przykład Szwajcarii, gdzie dla celów reprezentacji strzeleckiej stale do dyspozycji stoi fundusz, zebrany z datków społeczeństwa, a dochodzący w chwili obecnej do kwoty miliona franków szwajcarskich (1), z którego odsetek reprezentacja pokrywa koszty, związane z przygotowaniem i uczestnictwem w każdorazowych mistrzostwach.

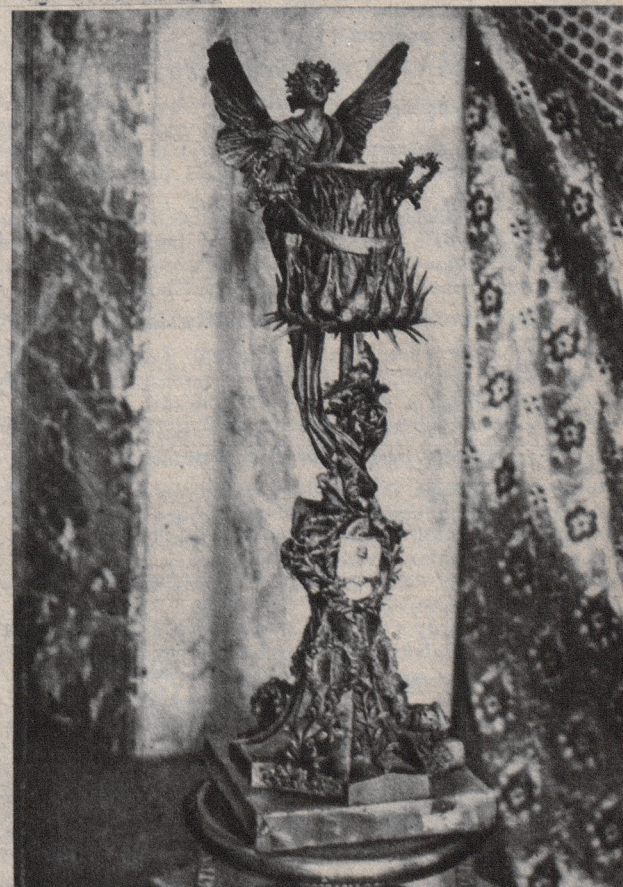
Z państwami o tak funkcjonującym aparacie strzeleckim, Polska na razie walki podjąć nie zamyslała. Tembardziej tedy uwagi godne są sukcesy, odniesione w poszczególnych katego-

riach bogatego programu strzelań mistrzowskich. — Przechodząc każdy punkt tegoż, na 1 miejscu postawić należy karabin wojskowy, w której to konkurencji wszyscy uczestnicy obowiązkowo strzelać musieli z Mausera wyrobu polskiego. Polska odniosła tu pierwszy wielki sukces, dzięki plut. Matuszakowi, który w pozycji stojącej zdobył tytuł mistrza świata.

Nie gorzej przedstawia się sprawa w pozycji kłęczącej, gdzie mjr. Wrzosek zajął drugie miejsce za Szwajcarem Schnyderem, głównie dzięki mniejszej ilości dziesiątek. Punktowo jednak obaj nie różnią się, wykazując po 159 pkt. W pozycji leżącej pierwszy Polak st. sierż. Dąbrowski zajął 6 miejsce, co przy silnej konkurencji oznacza bardzo dobry wynik.



Mistrz świata w strzelaniu z broni małokalibrowej w postawie stojącej Norweg Amundsen.



Wędrowna nagroda ufundowana przez Argentynę do konkurencji strzelania zespołowego z broni dowolnej.

Wyniki techniczne.

Wyniki w konkurencjach o tytuły mistrzowskie, za wyjątkiem ostatecznie jeszcze nieobliczonych, przedstawiają się następująco:

KARABIN WOJSKOWY (Mauser wyrobu polskiego). Mistrzostwo świata w trzech postawach zdobył wielokrotny mistrz świata z karabinu dowolnego Karl Zimmermann (Szwajcaria), osiągając 469 pkt. co stanowi o 57 pkt. mniej od zeszłorocznego rekordu światowego Szweda Ericsona. Dalsze miejsca w tej konkurencji zajęli Weekström (Finlandja) 463 pkt., kpt. Gościwicz (Polska) 462 pkt., Durand (Francja) 461 pkt. i Genot (Francja) 459 pkt. 6) Rommark (Szwecja) 456 pkt., 7) mjr. Wrzosek (Polska) 453 pkt.

W pozycji stojącej mistrzostwo świata zdobył Polak plut. podch. Matuszak Andrzej za osiągnięcie 154 pkt.

W pozycji kłęczącej tytuł mistrzowski przypadł Szwajcarowi dr. Schnyder równą Hością 159 pkt. z majorem Wrzosem (Polska), który jednak miał mniej dziesiątek i dzięki temu zajął drugie miejsce. Czwarty w tej konkurencji jest kpt. Gościwicz (Polska).

W pozycji leżącej mistrzostwo zdobył Francuz Bonin, uzyskując 168 pkt. Jako pierwszy Polak w tej konkurencji figuruje st. sierż. Dąbrowski na szóstym miejscu.

W strzelaniach tych udział brali przedstawiciele 10 narodów.

KARABIN DOWOLNY.

Mistrzostwo świata w zespole złożonym z pięciu strzelców (po 40 strzałów z każdej pozycji — odległość 300 m.) zdobyła Szwajcaria, uzyskując 5482 pkt. co oznacza o 40 pkt. wyższy rekord od dotychczasowego. W skład zwycięskiej drużyny szwajcarskiej wchodził Karl Zimmermann (1109 p.), Reich (1099), Demierre (1096) Saltzman 1090, Lienhardt 1088 p. — Naskutek pow. zwycięstwa Szwajcaria zdobyła drogocenny puchar narodów ofiarowany przez Argentynę, a będący dotąd w posiadaniu Stanów Zjednoczonych. Dalsze miejsca zajmują kolejno: Finlandja 5398 p., 3) Norwegia 5363 p., 4) Szwecja 5349 p., 5) Włochy 5311 p., 6) Danja 5222 p., 7) Estonia 5186 p., 8) Francja 5174 p., 9) Polska 5153 p.

Jednostkowo we wszystkich trzech pozycjach łącznie najlepszy jest wynik Zimmermanna 1109 p., podczas gdy jako pierwszy Polak figuruje Rutecki z liczbą 1058 p. na 24-tym miejscu.

W pozycji stojącej tytuł mistrzowski zdobył Zimmermann



Plut. Matusiak, mistrz świata z karabinu wojskowego z pozycji stojącej.

Przechodząc do dalszych konkurencji stwierdzić należy, iż niezbyt zadowalniające są wyniki

w karabinie dowolnym,

gdzie jednak Polska zgóry musiała się liczyć z niepowodzeniem, nie przywiązując do broni tej większej wagi, wobec jej kosztowności i stosunkowo małej wartości praktycznej. Tem też uzasadnione były wnioski Polski na Międzynarodowym Kongresie Strzeleckim, idące w kierunku całkowitego skreślenia broni dowolnej z programu mistrzostw. Odnosny wniosek Polski komisyjnie będzie załatwiony w ciągu najbliższych dwóch lat, do tego czasu zaś narody materialnie silnie ufundowane i dysponujące luksusową wprost bronią, odnosić muszą sukcesy. Do takich w pierwszym rzędzie należy Szwajcaria, której „król” strzelecki Zimmermann triumfował na wszystkich trzech pozycjach łącznie, przyczyniając się do zajęcia przez Szwajcarię pierwszego miejsca w strzelaniu zespołowym, z czem związany był „Puchar Narodów”

Sensację w tej broni stanowiło wysunięcie się Norwegii przed Szwecją na trzecie miejsce, wypadek który po raz pierwszy zaszedł w historii strzeleckich mistrzostw świata. A dalej rewelację stanowiła Estonia, która biorąc po raz pierwszy udział w mistrzostwach świata, wcale poważną potrafiła odegrać rolę. Dziewiąte miejsce Polski zgola nie jest klęską, jeżeli się weźmie pod uwagę, że wyniki od roku ubiegłego poprawiły się przeciętnie o 15 procent, a różnica punktowa dzieląca ostatnie cztery państwa stosunkowo nie jest znaczna.

Pozycją mało pocieszną jest

karabin małokalibrowy,

gdzie jednak niemniej decydujący wpływ odegrała jakość broni. Za to już w pistolecie wojskowym Polska zdecydowanie wysunęła się na pierwsze miejsce, co prawda konkurencja ta nie jest objęta klasyfikacją mistrzostw świata.

Zawody myśliwskie były terenem wielkich sukcesów Polski. Wprawdzie w konkurencji tej byli niezastąpieni Niemcy, reprezentujący w strzelaniach do rzutków wysoką klasę, jednak i oni nie byłiby w stanie pobić

wspaniałego rekordu Kiszurny,

zdobycy mistrzostwa Europy i świata. Zespołowo natomiast Polska odpadła tu na trzecie miejsce, jakkolwiek możliwość zdobycia drugiego była znaczna.

Strzelanie do jelenia w strzale pojedynczym znów było

pojem poplów dla Polaków,

którzy zdobywając mistrzostwo świata, na drugie miejsce zepchnęli od dwunastu lat przodującą tu Norwegję. W strzelaniu podwójnym zespołowo myśliwi polscy zaprzęśli dogodną szansę powiększenia dorobku mistrzowskiego. W strzelaniach indywidualnych triumfy święcił Amerykanin Boles.

Pierwsze rekordy świata w strzelaniach z tuku również były zdobyczą Polski, przyczem bohaterem okazał się

Michał Sawicki,

który w trójboju zdobył tytuły mistrza Europy i świata. Obok niego powszechną uwagę talentem i urodą zwracał p. Kurkowska-Spychajowa.

Bilans XXVIII. strzeleckich, myśliwskich i łucznych mistrzostw świata w obliczu powyższych sukcesów jest nadspodziewanie korzystny. W stosunku do lat ubiegłych znaczny postęp jest niedubuznaczny, a dalsza, usilna i intensywna zaprawa utrwali liczny i utalentowany zastęp polskich strzelców, myśliwych i łuczników na czołowej pozycji, w gronie elity wyznawców rycerskiego sportu strzeleckiego.



Dr Schnyder (Szwajcaria) mistrz świata w strzelaniu z karabinu wojskowego z pozycji kłęczącej.

360 p., podczas gdy Rutecki, jako pierwszy Polak, zajmuje 15-tej miejsce.

W pozycji kłęczącej mistrzostwo zdobył Szwajcar Lienhardt 376 p., Rutecki zaś zajmuje 22-gie miejsce, uzyskując 358 p.

W pozycji leżącej mistrzem świata został Finlandczyk Lindgren 393 p., pierwszym Polakiem jest sierż. Kisielwicz z 375 p. na 25-tym miejscu.

KARABIN MAŁOKALIBROWY.

W postawie stojącej zespołowo (5 zawodników po 40 strzałów, odległość 50 m.): 1) Finlandja 1791 p., 2) Danja 1753 p., 3) Szwecja 1751 p., 4) Włochy 1741 p., 5) Norwegia 1740 p., 6) Francja 1733 p., 7) Polska w składzie Borowski, Matuszak, Rutecki, Jasłowski, Lewiński 1721 p.

Jednostkowo tytuł mistrzowski w pozycji stojącej zdobył Norweg Amundsen 374 p., 2) Oksa Finlandja, 371 p. — Na 10-tym miejscu figuruje Bobrowski (Polska) 356 p., 13) Matuszak 353 p., 16) Rutecki 352 p.

W postawie kłęczącej zespołowo: 1) Finlandja 1909 p., 2) Norwegia 1886 p., 3) Szwecja 1852 p., 4) Francja 1840 p., 5) Polska w składzie Kwaciszewski, Prokop, Rutecki, Wrzosek, Jabłoński 1831 p., 6) Danja 1824 p., 7) Estonia 1818 p., 8) Węgry 1760 p.

Jednostkowo tytuł mistrzowski zdobył Leskinen Kullervo 387 p. — Z Polaków najlepszy Kwaciszewski 371 p., Prokop 371 p. i Rutecki 369 p.

W postawie leżącej zespołowo: 1) Szwecja 1959 p., nowy rekord światowy, 2) Norwegia 1948 p., 3) Finlandja 1938 p., 4) Francja 1935 p., 5) Danja 1926 p., 6) Węgry 1923 p., 7) Polska w składzie Bobrowski, Biedermann, Gościwicz, Jaskólski, Golański 1912 p., 8) Estonia 1896 p.

Jednostkowo tytuły mistrzowskie równą ilością 395 p. zdobywają Römmark Bertil (Szwecja) i Genot Lucien (Francja). — Wynik ten jest o 3 pkt. lepszy od ostatniego rekordu światowego, postawionego w roku ub. przez Finlandczyka Lindgrena. — Z Polaków na piątym miejscu figuruje Bobrowski 392 p. na równi ze Szwedem Kochem.

PISTOLET WOJSKOWY.

Konkurencja ta rozegrana została przy stosunkowo słabym udziale zawodników zagranicznych, głównie może z tej przyczyny, że tytuły mistrzowskie za pistolet wojskowy nie są przyznawane.

Strzelanie w samoobronie do dwóch sylwetek ukazujących się równocześnie na przeciąg 8 sekund, odległość 10 m. — Pistolety naładowane z najwyższej 7-ma nabojami w magazynku. Polacy zajęli tu siedem pierwszych miejsc, przyczem kpt. Galinowski osiągnął 210 p., wynik który można uważać za maksimum możliwości. Przez Polaków udział w tej konkurencji wzięli Finlandczycy, Czechosłowacy, Norwedzy, Szwajcarzy i Francuzi.

Strzelanie olimpijskie do tarczy ukazującej się na przeciąg 3-ech sekund odległość 25 m. Pierwsze miejsce zajmuje kpt. Różański 197 p., 2) kpt. Galinowski, na dalszych miejscach Finlandja, Francja, Polska, Czechosłowacja, Szwajcaria, Norwegia, Estonia.

ZAWODY MYŚLIWSKIE ŚRUTOWE.

Strzelanie do rzutków. 100 krążków dziennie przez 3 dni. Tytuł mistrza świata w tej konkurencji zdobył Józef Kiszurno (Polska) zdobywając 279 pkt. (93 pierwszego dnia, 92 drugiego i 94 trzeciego), 2) Lummezer (Węgry) 275 p., 3) Baumgartner (Austria) 271 p., 4) hr. Czernin (Austria) 270 p., 5) dr. Mühlbauer (Austria) 268 p. — Obok tytułu mistrza świata, zdobył Kiszurno tytuł mistrza Europy za najlepszy wynik dwu pierwszych dni wynoszący 185 p., przed Lummezerem (Węgry) 183 p., Montagiem (Węgry) 181 p. i Dora Paul (Węgry) 181.

ZAWODY MYŚLIWSKIE KULOWE.

Strzelanie do ruchomego jelenia, odległość 100 m. Zawody w strzale pojedynczym. Zespołowo mistrzostwo świata zdobyła Polska w składzie: por. Zaleski, kpt. Podolski, Barański, kpt. Lewiński 278 p., przed Norwegią 273 p.

Jednostkowo tytuł mistrza świata zdobył major Boles Stany Zjednoczone) 186 p., 2) Olsen (Norw.) 183, 3) Bergersen 178 p., 4) kpt. Lewiński (Polska) 177 p., 5) Liuttula (Finlandja) 177 p., 6) kpt. Podolski (Polska) 175 p.

Zawody w strzale podwójnym. Zespołowo: 1) Norwegia 463 p., 2) Polska 453 p.

Jednostkowo: 1) mjr. Boles Stany Zjednoczone) 157 p., 2) Bergersen (Norwegia) 150 p., 3) Liuttula (Finl.) 148 p., 4) Olsen (Norw.) 144 p., 5) kpt. Lewiński (Polska) 143 p.

ZAWODY ŁUCZNE.

Trójbój (30, 40 i 50 m.) Tytuł mistrza świata zdobywa Michał Sawicki (Polska) 478 p., 2) Kurkowska Janina (Polska) 476 p., 3) Rene Aleksander (Francja) 455 p., 4) Heilborn (Szwecja) 434 p. — W poszczególnych odległościach: 30 m.: 1) Heilborn (Szwecja) 90 p., 2) Sawicki 82 p., — 40 m.: 1) Sawicki (Polska) 170 p., — 50 m.: 1) Rene (Francja) 242 p.

Zespołowo: 1) Francja 1277 p., 2) Polska 1245 p., 3) Polska 1167 p.

Tytuł króla kurkowego świata zdobył Heilborn (Szwecja) osiągając 29 minimetrów od środka kura, królem kurkowym Europy został Horn (Czechosłowacja), królem kurkowym Polski: dr. Quentin Gaston (Francja).

PISTOLET DOWOLNY.

Zespołowo zwycięstwo w tej kategorii odnieśli Szwajcarzy, osiągając 2608 p., przed Francją 2579 p., Finlandją 2564 p., Czechosłowacją 2514 p., Polską 2464 p., Estonją 2446 p. — Jednostkowo na czoło wysunął się Francuz Bonin 536 p., 2) chorąży Kretl (Czechosłowacja) 532 p., 3) Crivelli (Szwajcaria) 528 p.

Uroczyste zamknięcie mistrzostw

Uroczystość zamknięcia 28 zawodów o mistrzostwo świata w strzelaniu odbyła się w nadzwyczaj podniosłym nastroju, w wielkiej sali Teatru Wielkiego. Prezydenta Rzplitej reprezentował woj. Roźniecki, poza nim obecny był szereg osobistości ze sfery rządowych i samorządowych. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem prez. Anusza, poczem woj. Roźniecki w imieniu P. Prez. wręczył odznaczenia osobistościom ze związków strzeleckich państw reprezentowanych na zawodach.

Po dekoracji zabierali głos gen. Ackerman, A. Parmentier, w gorących słowach dziękując Polsce za gościnne przyjęcie uczestników mistrzostw.

Nakoniec dokonano wręczenia zwycięzcom szeregu nagród. Nagrodę P. Prezydenta wręczył Austrii woj. Roźniecki, nagrodę Marszałka Piłsudskiego Szwecji gen. Popowicz, inne nagrody prez. Anusz.

Wieczorem bankiet pożegnalny stanowił zamknięcie całokształtu mistrzostw strzeleckich.



Sawicki (Polska), mistrz świata w trójboju z luku.

Z boisk i bieżni całego kraju.

Warszawa.

MECZ BOKSERSKI POLONIA — MAKKABI o mistrzostwo klasy A — zwyciężyła Polonia 10:6.

MECZ KOSZYKÓWKI O MISTRZOSTWO POLSKI W grupie północnej wygrała Polonia, bijąc Makkabi (Białystok) 92:8. Polonia zakwalifikowała się temsamem do rozgrywek finałowych dnia 19 i 20 bm. przeciw Cracovii, mistrzowi grupy zachodniej.

Kraków.

GRY PUHAROWE KZOPN. przyniosły następujące rezultaty: Zwierzyniecki KS. pokonał rez. Cracovii w stosunku 3:0 po bardzo słabej grze Cracovii. Drugie spotkanie Wawel — Olsza zakończyło się wynikiem 1:1.

III-CIE OGÓLNO-ZYDOWSKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE o puchar „Nowego Dziennika”. Zgromadziły one na starcie dość dużą ilość zawodników z całego Polski. Makkabi (Warszawa), ZASS. (Warszawa), ZAKS. (Wilno), Makkabi (Bielsko), Samson (Tarnów), Hasmona (Lwów), Dror (Lwów), ZTGS. (Tomaszów Mazowiecki) no i gospodarze, Makkabi krakowska — zmierzyły swe siły.

WYNIKI TECHNICZNE BYŁY NASTĘPUJĄCE:
PANOWIE. 100 m.: 1) Echstein (M. Warsz.) 11,8 sek., 2) Halm (Kraków) i Freier, Dror.

400 m.: 1) Lauginger (Hasm. Lw.) 57,7 sek. 2) Goldfinger (Mak. Kr.), 3) Goldblum (Mak. Warsz.). Drozdowski (Cracovia) poza konkursem przyszedł o 8 m. przed pierwszym.

800 m.: 1) Braun (Mak. Warsz.) 2 min. 9,4 sek., 2) Goldfinger (Mak. Kr.), 3) Judenberg (Dror, Lw.).

1500 m.: 1) Braun (Mak. Warsz.) 4 min. 32 sek., 2) Goldfinger (Mak. Kr.), 3) Judenberg (Dror, Lw.).

Drozdowski (Cracovia), biegnąc poza konkursem został pokonany przez Brauna o 1 m.

3000 m.: 1) Braun (Mak. Warsz.) 9 min. 54 sek. 2) Judenberg (Dror, Lwów), 3) Libermann (Dror, Lw.).

110 m. przez płotki: 1) Wulz (Warsz.), 20 sek. 2) Jurek (Kraków), 3) Katz (Dror, Lw.).

4x100 m.: 1) Zass (W.) 48,5, 2) Dror, Lwów, 3) Makkabi Kraków.

3x1000 m.: 1) Makkabi (Warszawa) 9,15, 2) Zass, 3) Makkabi (Kraków).

Skok wdal: 1) Bruder (Mak. Kr.) 6 m. 25,5 cm., 2) Abend (Samson, Tarnów), 3) Feig (Mak. Kr.).

Skok wzwyż: 1) Katz (Dror, Lw.) 1 m. 57 cm., 2) Sieniatycki (Zass), 3) Birenzweig (Zass).

Skok o tyczce: 1) Brande (Zass) 274, 2) Majerowicz (Tomaszów) 262 cm., 3) Feig (Mak. Kr.).

Dysk: 1) Still W. (Mak. Kr.) 36 m. 97 cm. 2) Still J. (Mak. Kr.), 3) Konrad (Dror Lw.).

Kula: 1) Freiberg (Mak. Warsz.) 11 m. 18,5 cm. 2) Lewkowicz (Zass), 3) Feig (Mak. Kr.).

Oszczep: 1) Smorgoński (ZAKS) 42 m. 46 cm. 2) Feig (Mak. Kr.), 3) Goldstein (Mak. Kr.).

PANIE. 60 m.: 1) Frelwaldówna (Mak. Kr.) 8,4 sek. 2) Turecka (Mak. Warsz.), 3) Weiselfiszówna (Mak. Warsz.).

100 m.: 1) Frelwaldówna (Mak. Kr.) 13,6 sek.

200 m.: 1) Felińska (Makkabi), 2) Turecka (Warszawa), 3) Metzendorówna.

800 m.: 1) Łaskówna (Mak. Warsz.) 2 m. 54,8 sek. 2) Goldnerówna (Mak. Kr.), 3) Schönmanówna (Mak. Bielsko).

80 m. przez płotki: 1) Frelwaldówna (M. Kr.) 14,2 sek. 2) Metzendorówna (Mak. Kr.), 3) Weinsteinówna (Mak. War.).

4x200 m.: 1) Makkabi Kraków 2:03,4, 2) Makkabi Warszawa, 3) Zass (Warsz.).

4x100 m.: 1) Makkabi Kraków 55,6 sek. 2) Makkabi Warszawa, 3) Zass.

Skok wdal pań: 1) Berlinerówna (Warsz.) 4,49,5, 2) Brylantówna (Warsz.), 3) Metzendorówna (Kraków).

Skok wzwyż: 1) Brylantówna (M. Warsz.) 1,28 m., 2) Metzendorówna (M. Kr.), 3) Berlinerówna (M. Warsz.).

Dysk: 1) Bersonówna (Zass) 31,51, 2) Berlinerówna (War.) 3) Metzendorówna (Kraków).

Kula: 1) Bersonówna (Zass) 9 m. 92 cm., 2) Schönmanówna (Mak. Bielsko), 3) Weinsteinówna (Mak. Warsz.).

Oszczep: 1) Weinsteinówna (M. Warsz.) 27 m. 58 cm. 2) Schönmanówna (M. Bielsko), 3) Bersonówna.

W ogólnej punktacji wygrała Makkabi Kraków 61 pkt., druga Makkabi (Warszawa) 58 i pół pkt. i Dror Lwów 15 i pół pkt. — Puchar wygrała na stałe Makkabi Kraków.

Poznań.

CZWARTY WYŚCIG PŁYWACKI W PŁAW PRZEZ POZNAŃ, zgromadził na starcie 59 zawodników na 88 zgłoszonych. Niespodziankę sprawił 16-letni Kanciak z „Unji”, wygrywając bieg w czasie 53,37,8 przed Matuszewskim II z „Warty”. W grupie pań odniosła zwycięstwo znakomita Antkowiakówna z „Warty” przed Kretschmanówną w czasie 57,01,2. W punktacji drużynowej wygrała poraz drugi „Warta” 26 pkt. przed „H. C. P.” 35 pkt., 3) P. T. P. 40 pkt. Litoski główny faworyt wyścigu nie ukończył.

SZTAFETOWY WYŚCIG KOLARSKI NA TRASIE POZNAŃ — KURNIK — BNIN — SREM — ŻABIKÓW — POZNAŃ, 105 km. przyniósł porażkę trzeciej z rzędu zwycięstwo klubowi H. C. P. w czasie 3,46 przed drugą sztafetą tegoż klubu. Trzecie miejsce zajęła niespodziewanie sztafeta kolejowego P. W. Na 8 startujących sztafet wyścig ukończyło 7. Sztafeta H. C. P. zdobyła puchar miejskiego kom. wych. fiz. na własność.

W DALSZYM CIĄGU ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO POLSKI W HOKEJU Warta pokonała Bergrę 4:0 (4:0) po żywej grze. Czarni zwyciężyli po mało ciekawej grze Wenecję (Ostrów) 3:0 (2:0). Wenecja grała poniżej swej zwykłej formy.

Wilno.

REGATY WIOŚLARSKIE o mistrzostwo Wilna.

Ogółem startowało 54 osad, mimo to aż pięć biegów odbyło się walkowerem. Najciekawszy bieg czwórek o mistrzostwo Wilna wygrała osada Wojskowego Klubu Wioślarskiego z Grodna, bijąc osadę Wojskowego Klubu Wioślarskiego z Poznania. Poza tym odbył się szereg biegów.

MECZE PŁK.: 9 P. A. C. — Ognisko 5:2, 1 P. P. Leg. — 9 P. A. C. 6:2.

gów na łodziach klepkowych, oraz bieg jedynek o mistrzostwo Wilna wygrany także walkowerem przez Witkowskiego. W punktacji ogólnej na pierwszym miejscu znalazł się Wojskowy Klub Wiośl. Grodna przed Wojsk. KW. Poznań, Pogoń Wilno, 3 p. sap. Wilno, AZS Wilno i Wil. Tow. Wiośl.

Lwów.

DRUGI SOKÓŁ — UKRAINA 4:2 (3:2). Zawody o mistrzostwo kl. A.

Łódź.

MECZ BOKSERSKI. Union (Łódź) — Hasmona (Lwów) rozegrany w Łodzi, zakończył się zwycięstwem Łódzian w stosunku 10:6. Hasmona okazała się zbyt słabym przeciwnikiem.

MECZ TOWARZYSKI. Hakoah (Łódź) — Makkabi (Warszawa) 5:3 (3:1).

KWAŚNIEWSKA MISTRZYNIĄ POLSKI W TRÓJBOJU. Trójbój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Polski rozegrany w Łodzi wygrała Kwaśniewska (L. K. S.) 136 p., 2) Manteuflówna (AZS. Warszawa) 132 pkt., 3) Hulanicka (Grażyna) 130 pkt., 4) Wojnarowska AZS. Warszawa) 113 pkt., 5) Jasieńska (AZS Poznań) 101 pkt. Startowało 8 zawodniczek. Kwaśniewska uzyskała: 100 m. 14 i 6/10 sek., w skoku wzwyż 139 i 5/10 cm., oszczepem 29,93 m.

Częstochowa.

MECZE PIŁKARSKIE: Warta (Zawiercie) — Viktoria (Częstochowa) 4:0 (1:0). Grę rozpoczyna Viktoria energicznie atakując bramkę przeciwnika. Wkrótce jednak goście przychodzą do głosu i zaczynają być groźni dla Viktorji. W tym czasie silna ulewa przerywa grę na 10 minut. Po przerwie Warta strzela pierwszą bramkę i przeważa przez cały czas gry.

Z Warty wyróżnili się: Poldek, zdobywca trzech bramek, następnie Cichoń i Berger. Sędziował dobrze p. Egerski.

O mistrzostwo klasy B. Częstochówka — C. K. S. II. 2:1.

W BIEGU KOLARSKIM „Viktorji” dookoła Częstochowy zwyciężył Warmus w czasie 31:38 (15 km.), 2) Łazarczyk.

Rzeszów.

MISTRZOSTWO KL. A. Resovia — Pogoń Ib (Lwów) 4:0 (0:0). Od samego początku rozpoczyna się gra brutalna i niebezpieczna. Ofiarą jej pada prawy obrońca Pogoni zniesiony z boiska. Co parę minut widać się z bólu na boisku gracze Pogoni kopani przez tyły Resovii. Gracze Pogoni wyprowadzeni z równowagi popełniają również szereg fauli. Inicjatywę gry przejmują „bohaterska” Resovia i strzela bez oporu Pogoni cztery bramki. W ostatnich minutach Pogoń gra w ósemkę. Atmosfera nerwów wzrasta z każdą minutą i omal że nie doszło do poważniejszych zaburzeń na widowni i boisku. Sędzia p. Drabikowski nie mógł być odpowiednio stanowczy. Sam wynik nie odpowiada przebiegowi gry i stanowczo winien przedstawiać się na korzyść Pogoni.

Przemysł.

W RAMACH JUBILEUSZU HAGIBORU rozegrano mecze: Polonia — Czarni Ib. (Lwów) 2:1 mistrz. kl. A. i Makkabi (Kraków) — Hagibor 1:0. Zawody przerwane zostały przez ulewny deszcz i burzę. W pierwszym meczu obydwie drużyny zaprezentowały bardzo słabą grę, czego dowodem jest fakt, że wszystkie trzy bramki były samobójcze.

W drugim spotkaniu Makkabi krakowska lekceważyła przeciwnika, który grając b. ambitnie potrafił dzielnie się bronić, a wyrównanie wisiło na włosku. Bramkarz Makkabi Elsner, swoją doskonałą grą uratował swoją drużynę od porażki.

Tarnów.

MECZE PIŁKARSKIE. Jutrzenka (Kraków) — Jutrzenka (Tarnów) 3:1. Gra na niskim poziomie. Sędzia p. Honig. — Z. M. S. — Gwiazda 6:0. Przepisowej bramki sędzia wskutek przeoczenia nie uznał. Sędzia p. Gryl.

Jutrzenka — Samson 2:1. Obie drużyny wystąpiły w rezerwowych składach. Sędzia p. Wiśniewski. Barkochba (Rzeszów) — Wisłoka (Dąblin) 4:0. Sędzia p. Kulczyk.

Równe.

MECZ PIŁKARSKI O PUHAR PREZESA WOJ. OKR. P. N. W. K. S. Równe — Kadimah 4:1 (3:0). Bramki dla W. K. S. zdobyli: Mazur (2), Polikowski i Aliter po jednej, dla Kadimahu Gruss. Sędziował bardzo dobrze p. Meller.

Piotrków.

MECZ PIŁKARSKI TOWARZYSKI. Concordia (Piotrków) — Makkabi (Piotrków) 3:0 (2:0). Absolutna przewaga Concordii i słaba forma drużyny żydowskiej. Bramki dla Concordii strzelili: Leja, Orzechowski i Barol. Sędzia p. Standler.

Chrzanów.

MECZ O MISTRZOSTWO KL. B. KS. Szczakowianka (Szczakowa) — Fablok (Chrzanów) 3:5 (1:2). Bramki dla Fabloku zdobyli: Żelisko 2, Oczkowski, Chelczyński St. i Chelczyński E., dla Szczakowianki Obtulowicz, Reichert i lewoskrzydłowy. Sędziował dobrze p. Sałęga.

Śląsk.

MISTRZOSTWO LIGI ŚLĄSKIEJ: Naprzód (Lipiny) — I. P. C. 2:1 (1:0). Ostatnie zwycięstwo Lipin w Lidze śląskiej nad w doskonałej formie znajdującym się zespołem katowickim, które jednak nie miało żadnego wpływu już na wyniki w Lidze śląskiej, której definitywnie mistrzem został Naprzód.

Dogrywki meczów, przerwanych w czasie rozgrywek o mistrzostwo Ligi Śląskiej z powodu gwałtownej burzy, dały nast. wyniki: Śląsk (Świętochłowice) — Chorzów 4:1. K. S. „06” (Katowice) — A. K. S. 0:0.

Dogrywki te zamknęły definitywnie mistrzostwa Ligi Śląskiej.

Bielsko.

W ZAWODACH PŁYWACKICH O MISTRZOSTWO BIELSKA tytuły mistrzowskie zdobyli w konkurencji pań Reichertówna Hakoah, a w grupie panów Nowak (BBSV).

Białystok.

MECZ TENISOWY B. K. T. Białystok — S. K. S. Cresovia (Grodno) 3:0. Roszkowska — Ignatowiczówna 6:0, 6:1, Westinhausówna — Dessinówna 6:3, 6:3. Piwowoński — Bartnowski 6:4, 4:6, 6:1. Dalsze rozgrywki z powodu niepogody przerwane.

MISTRZ. KL. B. Promień — Kraft 1:0 (1:0). Gra brutalna, a sędzia wykluczył po jednym graczu z boiska. Sędziował Grünberg. Sparta — W. K. S. 42 p. p. w. o.

Radom.

MECZE PIŁKARSKIE KL. B. Broń — Strzelec 2:1 i Proch — Jutrznia 3:0 w. o. wobec niestawienia się Jutrznia.

Toruń.

MECZ TENISOWY pomiędzy B. K. L. T. (Toruń) — „OLIMPJA” (Grudziądz) zakończył się zwycięstwem drużyny toruńskiej w stosunku 7:1.

Siedlce.

MECZE PIŁKARSKIE. TUR — Gwiazda 3:2 (1:0). Gwiazda — Kraft 4:1 (2:0). TUR — Strzelec 3:1 (1:0).

Sambar.

STRZELEC (Sambar) — TRUMPELDORF 3:2. Korona — Lechja Ib (Lwów) 6:4. Korona miała cały czas przewagę. Dla Korony strzelili goale: Steurnman (2), Hen (2), Niebieszczański 1 i Fila 1, dla Lechji Kobel (3) i Kloniewicz.

Kutno.

MECZ MIĘDZYMIASTOWY KUTNO — WŁOCŁAWEK zakończył się zwycięstwem Kutna 1:0. Drużyna Kutna miała przez cały czas przewagę, której jednak mimo wielu momentów podbramkowych nie wyzyskała. Zwycięską bramkę zdobył Górzynski (Sokół). W sobotę odbyło się spotkanie Kutnowianka — Jutrznia 3:1.

Lublin.

MECZ PIŁKARSKI NA RZECZ P. Z. P. N. Hakoah — Hapoel 1:1. Jutrznia — Stern 2:0. W. K. S. Unja II — MRS. I. — 4:3. WRS. Unja I. — Reprez. KL. żyd. 4:1 (2:0).

NA ZAKOŃCZENIE SEZONU PŁYWACKIEGO W POZNANIU odbyły się na Warcie doroczne 4t-e z rzędu wyścigi pływackie przez Poznań na dystansie 5,5 km. Startowało około 60 zawodników i zawodniczek, z których 34 ukończyło bieg. W konkurencji męskiej zwyciężył Kanciak (Unja) w czasie 53:37,8 przed Matuszewskim (Warta). W konkurencji pań pierwsza przybyła do mety długodystansowa mistrzyni Polski Antkowiakówna (Warta) w czasie 57:01,2, przed Kreczmanówną (Schwimmverein). W ogólnej punktacji zwyciężyła Warta.

Program zawodów na dzień 13 września.

Warszawa. Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski (początek 9, koniec 14 bm.). Mecze ligowe: Polonia — Legja i Warszawianka — Pogoń. Regaty wioślarskie na Wiśle Warszawskiego Komitetu Regat. Zawody kolarskie o „Wielką Nagrodę Warszawy”.

Kraków. Mecz ligowy Garbarnia — Warta. Mistrzostwa kolarskie Polski w biegu na przełaj.

Lwów. Dziesięciobój i bieg 3 km. z przeszkodami o mistrz. Polski. Mecz ligowy Czarni — Wisła.

Poznań. Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Włochy. Skład reprezentacji Polski jest następujący:

400 m. płotki: Kostrzewski i Maszewski, kula: Heljasz i Siedlecki, 100 m.: Trojanowski II i Śliwak, skok wzwyż: Chmiel i Pławczyk, oszczep: Mikrut Fr. i Wład., 1500 m.: Kusociński i Petkiewicz, 110 m. p.: Trojanowski I i Nowosielski, 200 m.: Trojanowski II i Biniakowski, dysk.: Heljasz i Siedlecki, 800 m.: Lesicki i Maszewski, skok wdal: Sikorski i Nowak, 5000 m.: Kusociński i Petkiewicz, 4x400: Iwański, Piechocki, Kostrzewski i Biniakowski.

Łódź. Mecz ligowy L. K. S. — Ruch.

Rzeszów. Mecz piłkarski Cracovia — 17 p. p. na otwarcie stadionu 17 pp.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.

RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0-70 zł. — Drobne za słowo 0-15

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3-50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

RAZ DWA TRZY!



Igraszki ze słońcem.

*Gdy słońce coraz mniej grzeje, wykorzystać należy ten intensywniej
ostatnie dni lata dla zabawy na plaży.*

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY